Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 322 (693) ROK III — WARSZAWA — CZWARTEK 23 LISTOPADA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wspaniała manifestacja całej postępowej ludzkości na rzecz pokoju — II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zakończy dziś obrady

Delegacja radziecka bawiąca w Polsce z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej u Prezydenta RP

(f) Dnia 21 bm. Prezydent RP przyjął gen Aleksandra Gundorowa, dr med. Marię Kazancewę, prof. Sergiusza Isajewa, dziekana Wydziału Biologii Uniwersytetu Moskiewskiego i kandydata Nauk Historycznych Iwana Chrienowa — członków delegacji radzieckiej przybyłej do Polski z okazji Miesieca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

W przyjęciu uczestniczyli również Prezes Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski, Prezes Zarządu Głównego TPPR, Sekretarz KC PZPR — tow. Edward Ochab oraz Wiceprezesi TPPR — tow. min. Stefan Matuszewski i pos. Aleksander Juszkiewicz.

*

(f) Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wydał w dniu 20 bm. pożegnalne przyjęcie na cześć bawiących w Polsce, w związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, delegacji radzieckiej pod przewodnictwem generała A. Gundorowa oraz grupy filmowców radzieckich z wiceministrem kinematografii ZSRR W. Pieriesławcewem na czele.

Kopalnia „Silesia" i huta „Karol" wykonały przedterminowo plan roczny

(f) Po górnikach kop. „Grozciec" którzy dnia 20 bm. wypełnili plan roczny, o świetnym sukcesie melduje załoga kop. „Silesia", która wykonała swoje roczne zadanie produkcyjne na 1950 r. dnia 21 listopada br. na 40 dni przed terminem.

Pełniąc „Warty Pokoju" w dniach 18. 19 i 20 br., górnicy kopalni „Silesia" przekraczali dzienne plany wydobycia o przeszło 25 proc.

Na uroczystym zebraniu załogi z okazji przedterminowej realizacji zadań wydobywczych pierwszego roku Planu 6-letniego załoga zobowiązała się wydobyć do końca roku ok. 30.000 ton węgla ponad plan.

*

(f) Realizując zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju załoga huty „Karol" w Wałbrzychu wykonała w dniu 20 bm. roczny plan produkcji.

Skład Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą

(f) Do Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Prezes Rady Ministrów powołał następujących obywateli: prof. Józefa Chałasińskiego, rektora Uniwersytetu Łódzkiego, Ostapa Dłuskiego, działacza społecznego, Stefana Dybowskiego, ministra kultury i sztuki, Eugeniusza Eibischa, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Pawła Hoffmana, redaktora „Nowej Kultury", Jarosława Iwaszkiewicza, wiceprezesa Związku Literatów Polskich, Witolda Jarosińskiego, ministra oświaty, Wojciecha Kętrzyńskiego, literata, Wiktora Kłosiewicza, przew. CRZZ, Leona Kruczkowskiego, prezesa Związku Literatów Polskich, prof. Stanisława Kulczyńskiego, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, Zygmunta Młynarskiego, prez. Tow. Wiedzy Powszechnej, Alicję Musiałową, przew. ZG Ligi Kobiet, Zofię Nałkowską, pisarkę, Stanisława Nowocienia, sekretarza ZG ZMP Edwarda Ochaba, sekretarza KC PZPR, Józefa Ozgę-Michalskiego, prezesa ZG Samopomocy Chłopskiej, Andrzeja Panufnika, kompozytora, Jerzego Putramenta, sekretarza gen. Związku Literatów Polskich, Adama Rapackiego, ministra szkół wyższych i nauki, Leona Schillera, reżysera, Jana K. Wendego, sekretarza generalnego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Obecne wydarzenia w Korei Północnej stanowią początek klęski imperialistów w Azji

(a) PEKIN (PAP). — W ogłoszonym 20 października komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że w ciągu ubiegłej doby wojska armii ludowej pomyślnie odpierały podejmowane przez wojska amerykańskie i południowo - koreańskie próby przejścia do natarcia na północ od Anczu i Tokusen.

*

(f) PEKIN (PAP). — Pekiński „Dziennik Ludu" zamieszcza artykuł wstępny, w którym podkreśla znaczenie walki ochotników chińskich u boku koreańskiej armii ludowej przeciwko imperialistycznym agresorom.

„Od końca października — pisze „Dziennik Ludu" — koreańskie wojska ludowe i walczący wraz z nimi ochotnicy chińscy zadali potężne ciosy napastnikom w Korei Północnej. Sytuacja wojskowa w Korei zmieniła się radykalnie i amerykańskie koła rządzące zaczynają zdawać sobie sprawę, że osiągnięcie ich zbrodniczych celów w Korei, że ich zamiary okupowania całej Korei i przerzucenia zarzewia wojny do Chin spełzną na niczym. Imperialiści przypuszczali, że uda im się zastraszyć naród chiński i dlatego sprzeciwili się pokojowemu rozwiązaniu zagadnienia koreańskiego. Wydali oni swym wojskom rozkaz przekroczenia 38 równoleżnika, lecz obecnie wiedzą, że zapędzili się zbyt daleko. Agresorzy zrozumieli, że ich siły zbrojne, użyte do napaści, nie wystarczą, by „zdobyć" Koreę, a tym bardziej są zbyt słabe, by móc przeciwstawić się woli 475-milionowego narodu chińskiego.

Obecne wydarzenia w Korei Północnej stanowią początek klęski imperialistów w Azji. Koreańskie wojska ludowe i walczące u ich boku oddziały ochotników chińskich będą zadawały agresorom ciosy coraz potężniejsze. Zwycięstwo koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich jest pewne, ponieważ walczą oni o słuszną sprawę i ponieważ popierają ich setki milionów ludzi, gotowych poświęcić wszystko, by bronić swej niepodległości i wolności!"

Ilustrowana książka o Kongresie Pokoju

Jeszcze przed zamknięciem obrad Kongresu Pokoju wyszła nakładem „Książki i Wiedzy" pięknie ilustrowana książka o Kongresie. Książka zawiera 206 zdjęć (Filmu Polskiego, Fotopu i Wł. Sławnego). Tekst książki drukowany jest w ośmiu językach — francuskim, angielskim, rosyjskim, chińskim, polskim, hiszpańskim, włoskim i niemieckim.

Ukazanie się książki o Kongresie jeszcze w czasie trwania jego obrad wywołało zdumienie delegatów i gości. Jeden z delegatów niemieckich zauważył: Nic dziwnego, że w kraju, w którym domy wznosi się w ciągu kilkunastu dni wydaje się książkę w ciągu nocy.

Aby książka ta ukazała się jeszcze przed zakończeniem Kongresu, tak, aby dostępna była dla jego uczestników — pracownicy poligraficzni i redakcyjni „Książki i Wiedzy" zaciągnęli Wartę Pokoju, pracując ofiarnie po 48 godzin bez przerwy.

Debata na Kongresie Pokoju dobiegła końca. Była to jedna z najwszechstronniejszych dyskusji, jakie zna historia posiedzeń międzynarodowych, nie tylko ze względu na rozległość tematów, na powagę zagadnienia i na serdeczną troskę o przyszłość ludzkości, która odzwierciedlała się w wystąpieniach, ale również ze względu na to, że w debacie tej zabierali głos przedstawiciele wszystkich niemal krajów, narodów i ras świata. Przemawiali naukowcy i literaci, robotnicy i chłopi, uczeni i lekarze, duchowni wszystkich wyznań i świeccy, kobiety i mężczyźni, młodzież i starcy, wierzący i ateiści, ludzie różnych przekonań, przedstawiciele różnych partii i ludzie nie związani z żadnym ugrupowaniem. Wszystkich ich łączyła jedna myśl: obrona pokoju.

Wypowiadali oni na Kongresie swoje poglądy. Kongres Warszawski przejdzie do historii jako dokument demokracji, jako dokument, że ludzie dobrej woli zawsze mogą się porozumieć.

Na ostatnich posiedzeniach dyskusyjnych Kongresu z 20 i 21 bm. nie zabrakło dalszych, mocnych akcentów: pod nieobecność wspaniałego bojownika o pokój i wielkiego śpiewaka Paula Robesona dwukrotnie odtworzono ze steelu jego płomienne pozdrowienia dla Kongresu i pieśni śpiewane przez niego dla Kongresu.

Wstrząsający moment przeżył Kongres, gdy przemawiając na nocnym posiedzeniu delegat Paragwaju — Merel, okazał bojownikom o pokój zakrwawioną koszulkę studenta Mariam Roque Alonsa, który został bestialsko zamordowany przez faszystowskich siepaczy za to, że był czynnym bojownikiem o pokój.

Niesłychanie serdecznie Kongres witał dwóch świetnych pisarzy Jorge Amado z Brazylii i Pablo Neruda z Chile oraz znakomitego kompozytora radzieckiego Szostakowicza.

Bardzo istotny wniosek złożył mówca z ramienia delegacji włoskiej Donnini, który zaproponował stworzenie Światowej Rady Pokoju.

Z uznaniem delegaci przyjęli przemówienie dziekana wydziału teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego ks. prof. Czuja, który złożył Prezydium podpisy ok. 6.500 księży, 4.000 zakonników i 10.000 zakonnic polskich pod deklaracją pokojową polskiej inteligencji katolickiej.

Do Kongresu napływają w dalszym ciągu co dzień tysiące listów z całego świata. Dokumentem niezłomności bojowników o pokój był odczytany z maleńkiego świstka papieru, list trzech politycznych więźniów greckich, którzy oświadczają, że nie ustaną w walce o pokój

Wielka debata II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju została zakończona. Dzień dzisiejszy przyniesie ostateczne wyniki tego historycznego spotkania przedstawicieli narodów, wytyczne do walki setek milionów ludzi o największe dobro ludzkości — o pokój.

(jr)

Dalszy ciąg sesji nocnej z 20/21 bm.

Szostakowicz (ZSRR)

Serdeczna owacja towarzyszy ukazaniu się na trybunie znakomitego kompozytora radzieckiego, Dymitra *Szostakowicza*. (Przemówienie to podajemy na str. 2).

Tran-Thanh (Vietnam)

Owacyjnie witany zabiera następnie głos przedstawiciel Vietnamu. *Tran-Thanh*. (Przemówienie to podajemy na str. 2).

W dalszym ciągu przemawiają: *Ahmed Sade-bej* (Egipt), *Lin Tien-tuan* (Chiny), *Ituraspe* (Argentyna).

Głos Paula Robesona (USA)

Przewodniczący ogłasza, iż delegaci usłyszą teraz głos tego, któremu rząd Stanów Zjednoczonych uniemożliwił przybycie na Kongres. Z głośników rozlegają się słowa *Paula Robesona*, czołowego bojownika o pokój i wyzwolenie społeczne ludu murzyńskiego.

Następnie przemawiała Dunka *Ellen Appel*.

Profesor Megens Fog, również członek duńskiej delegacji, cytuje uchwałę podpisaną przez 29 duńskich działaczy politycznych, którzy reprezentują szeroką skalę poglądów. Wszyscy pragną jednak zbudowania pokojowego świata i przeciwstawiają się wojnie jako sposobowi załatwiania sporów między narodami.

Capares (Włochy)

W imieniu kobiet włoskich głos zabiera *Helena Capares*. Mówi ona o przekazaniu sekretarzowi ONZ pisma, w którym kobiety włoskie domagają się powzięcia właściwych kroków dla zabezpieczenia pokoju. Dokument ten podpisało 3 miliony kobiet.

Następnie przemawiają *Blackman* (Anglia), dziekan *Beresztóczy* (Węgry), *Chattopadbyay* (Indie), *Pablett* (Chile).

Zatlkaj (Czechosłowacja)

Józef Zatlkaj, robotnik ze Słowacji, przodownik — wielowarsztatowiec mówi o tym, jak czechosłowacka klasa robotnicza rozbudową pokojowej gospodarki walczy o pokój.

Marel (Paragwaj)

Przedstawiciel Paragwaju, *Efraim Marel*, zobrazował nieludzki terror stosowany przez faszystowski rząd Paragwaju wobec bojowników o pokój.

Przedstawiciel Paragwaju stwierdza, iż mimo prześladowań, naród paragwajski nie ustaje w walce o pokój.

Na tym zakończyła się nocna sesja Kongresu.

Szósty dzień obrad

W 6-ym dniu obrad Kongresu przewodnictwo objął *Beilo Meretti*, po czym odczytane zostały teksty dwóch listów, nadesłanych do Kongresu. W pierwszym liście Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce wyraża pełne poparcie dla prac Kongresu. Drugi list zawiera serdeczne pozdrowienia od Japońskiej Krajowej Konferencji Pokoju.

Następnie zabierali kolejno głos: *Costas* (Cypr), *Parredes* (Ekwador), *Mousara* (Albania). *Euckle* (Poł. Afryka), *Themi* (Maroko), *Palazios* (Kolumbia), *Mastane* (Irak), *Szimane Ben Slimane* (Tunis), *Zele* (Madagaskar), *Slechtova* (Czechosłowacja), *Braccho* (Wenezuela).

*

Przewodnictwo obrad obejmuje dziekan katedry w Canterbury *Hawlett Johnson*.

Prof. Donnini (Włochy)

Udziela on głosu przewodniczącemu delegacji włoskiej *prof. Donnini*, który występuje z wnioskiem powołania przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — Światowej Rady Pokoju.

Następnie krótkie przemówienie, poświęcone Paulowi Robesonowi wygłosił przewodniczący, dziekan Hawlett Johnson.

Ks. Czuj (Polska)

Ks. prof. Jan Czuj, dziekan wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego mówił w imieniu polskich intelektualistów katolickich zarówno duchownych, jak i świeckich (przemówienie ks. Czuja podajemy na str. 2).

Moore (Francja)

Przedstawiciel katolików francuskich *Marcel Moore* pozdrawia serdecznie w ich imieniu Kongres. Stwierdza on, że miliony katolików na całym świecie walczą aktywnie o pokój.

Mówca oświadcza wśród oklasków, że nie ma pokoju komunistycznego, ani imperialistycznego, ateistycznego lub chrześcijańskiego. Jest jeden niepodzielny pokój światowy.

Bracchi (Włochy)

W imieniu młodzieży włoskiej przemawia młody metalowiec Turynu *Pietro Bracchi*.

Młodzież włoska ma dość wojny, tak jak i cały naród. Młodzież włoska zebrała ponad 4 miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W chwili, gdy robotnik włoski kończy swe przemówienie, przedstawiciele młodzieży jego kraju wręczają delegacjom Korei, ZSRR, Chin i Polski sztandary pokoju.

Dukelsky (Argentyna)

Delegatka Argentyny, *Elena Dukelsky* zapoznaje delegatów z bohaterską walką o pokój, toczoną przez kobiety argentyńskie. Odegrały one poważną rolę podczas zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, pomimo różnorodnych szykan i przeszkód ze strony rządu Perona.

Jednym z sukcesów ruchu pokoju w jej kraju było uniemożliwienie wysłania wojsk argentyńskich na Koreę.

Sondy (W. Brytania)

Joseph Sondy, delegat Wielkiej Brytanii, analizując wydarzenia towarzyszące uniemożliwieniu zorganizowania Kongresu w Sheffield, oświadczył, że „garść głupców" zadała cios wolnościowym tradycjom, wywołując głęboki wstrząs wśród obywateli Wielkiej Brytanii.

Listy do Kongresu

Przewodniczący odczytuje następnie list, nadesłany na Kongres przez obradującą w Anglii Konferencję Kobiet Brytyjskich i list trzech greckich bojowników o pokój, wtrąconych do więzienia przez monarcho - faszystowski rząd grecki.

Dr May (Francja)

Delegat francuski *dr May* oświadcza, że ruch pokoju może mieć punkty styczne z tzw. „obywatelami świata", jeżeli pragną oni walczyć przeciwko wojnie.

Esuma (Nigeria)

Delegat Nigerii i Złotego Wybrzeża, *Esuma* zwraca się do Kongresu z wezwaniem o pomoc dla ludów kolonialnych, które mimo terroru i prześladowań zdecydowane są walczyć o wolność i pokój.

*

O godz. 22.45 w nocy z 21 na 22 listopada rozpoczęła się nocna sesja Kongresu.

Delegaci, wchodzący na salę, zastali na swych miejscach szereg podarunków i prezentów, które wzbudziły powszechne zainteresowanie i przechodziły z rąk do rąk. Wśród podarków znajdowały się wyroby polskiego przemysłu artystycznego i ludowego, lalki w pięknych strojach regionalnych, oraz wiele podarunków nadesłanych z całego kraju przez zakłady pracy, organizacje społeczne, stowarzyszenia i pojedyńcze osoby.

Lud polski delegatom

Zebrani przyjęli gorącymi oklaskami oświadczenie, że wszystkie te podarki pochodzą od polskich robotników i chłopów, którzy w ten symboliczny sposób pragnęli zamanifestować swoje uczucia solidarności z obradami Kongresu i radość z faktu, że II Światowy Kongres Pokoju obraduje w stolicy Polski.

Sesji nocnej Kongresu przewodniczy przedstawiciel Francji, *Jean Laffitte*.

Herman (Francja)

Jako pierwszy z czterech mówców zapisanych do głosu przemawia *p. Herman*, delegat Francji.

Za jeden z punktów kluczowych naprężenia międzynarodowego uważa on politykę remilitaryzacji Niemiec i wzywa do zdecydowanego przeciwstawienia się jej.

Colman (Ceylon)

Jako następny mówca, głos zabiera *Peter Colman*, przedstawiciel Ceylonu. Rząd Wielkiej Brytanii zamienił najpiękniejszy port ceyloński na port wojenny. Dlatego ruch pokoju na Ceylonie przybiera na sile. Delegacja ceylońska szczególnie wdzięczna jest delegacji radzieckiej za jej propozycje pokojowe, które zyskały sobie wdzięczność wszystkich narodów kolonialnych.

Berger (Islandia)

Głos zabiera przedstawiciel Islandii *p. Berger*, który przemawia w języku esperanto. Opisuje on walkę narodu islandzkiego o pokój i stwierdza, że naród islandzki włączył się aktywnie do walki, którą prowadzą wszystkie narody świata.

Rjoa Sik Ien (Indonezja)

Przewodniczący udziela głosu przedstawicielowi Indonezji, dr *Rjoa Sik Ien*. Delegacja Indonezji udziela całkowitego poparcia, zgłoszonym na Kongresie propozycjom pokojowym. Naród indonezyjski będzie zdecydowanie przeciwstawiać się pogróżkom wojennym. W imieniu delegacji mówca domaga się wycofania z Indonezji wojsk holenderskich.

Po przemówieniu delegata Indonezji przewodniczący odczytuje sprawozdanie komisji mandatowej. Stwierdzając, że przemówienia delegatów były jednocześnie tłumaczone z kabin na 9 języków przewodniczący wyraża nadzieję, że będzie wyrazicielem wszystkich obecnych na sali kongresowej, jeżeli złoży podziękowanie tłumaczom za ich trud. Oświadczenie to sala przyjmuje oklaskami.

Przewodniczący oświadcza następnie, że dyskusja została zamknięta. Końcowa sesja Kongresu rozpoczyna się 22 bm. o godz. 10-ej.

Obradom Kongresu przysłuchiwali się zaproszeni goście. Na zdjęciu grupa przodowników pracy z Katowic. na sali obrad. Foto AR

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

We wszystkich PGR-ach woj. łódzkiego powstały koła TPPR

Chłopi woj. białostockiego zorganizowali już 64 nowe koła miczurinowskie

(f) Z całego kraju napływają w dalszym ciągu wiadomości o imponującym przebiegu Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej w miastach i na wsi. Masowym wstępowaniem w szeregi TPPR, organizacją licznych kursów języka rosyjskiego oraz masowym udziałem w imprezach Miesiąca manifestują robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca swą wdzięczność i gorące uczucia dla Związku Radzieckiego, stojącego niezłomnie na straży pokoju i wolności ludów.

W woj. łódzkim organizacje społeczne, instytucje gospodarcze, naukowe i kulturalne zorganizowały dotychczas w miastach 1.770 odczytów o rozwoju gospodarczym i kulturalnym ZSRR.

W woj. łódzkim robotnicy PGR-ów założyli we wszystkich gospodarstwach koła TPPR. W większości PGR zorganizowano również kółka marksistowskie. W woj. tym zorganizowano również ponad 70 kursów języka rosyjskiego, które cieszą się wielkim powodzeniem.

W Poznaniu w ramach Miesiąca odbył się m. in. pierwszy w br. akademicki wieczór dyskusyjny koła agrobiologów przy Uniwersytecie Poznańskim. Na wieczorze tym prof. dr Barbacki, uczestnik wycieczki agrobiologów polskich do ZSRR omówił wspaniałe osiągnięcia agrobiologii radzieckiej, zapoznając również zebranych z doskonałą organizacją naukowych placówek agrobiologicznych w kraju socjalizmu.

W powiecie jarosławskim, woj. rzeszowskie — w akademiach zorganizowanych w państwowych gospodarstwach rolnych, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach wzięło udział ponad 28.500 chłopów.

W woj. białostockim chłopi zorganizowali już 64 koła miczurinowskie oraz około 150 nowych kół TPPR.

Ukazał się 32 tom dzieł Lenina

(f) MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim ukazał się ostatnio 32 tom Zbioru Dzieł Lenina, przygotowany do druku przez Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP(b). Tom ten zawiera artykuły i przemówienia Lenina z okresu od 30 grudnia 1920 do 14 sierpnia 1921 r.

Strajk pracowników transportu morskiego we Włoszech objął wszystkie porty

(f) RZYM (PAP). We wszystkich portach włoskich wybuchł strajk robotników i urzędników towarzystw transportowych oraz częściowy strajk załóg floty handlowej. W wyniku strajku wstrzymane zostały prace załadunkowe i wyładunkowe oraz powstały opóźnienia w kursowaniu statków.

Strajkujący domagają się poprawy warunków pracy i podwyżki płac.

Strajk telefonistów w USA zakończył się zwycięstwem

(f) NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, dnia 9 bm. wybuchł w Stanach Zjednoczonych strajk 33 tysięcy telefonistów i elektromonterów, zatrudnionych w Western Electric Co i w Bell Telephone System. Dzięki niezłomnej postawie strajkujących, którzy nie ugięli się w obliczu terroru policyjnego, strajk zakończył się zwycięstwem. 19 listopada podpisana została z przedstawicielami obu towarzystw umowa, uwzględniająca postulaty strajkujących, m. in. żądanie podwyżki płac.

Strajk dokerów unieruchomił port w Sydney

(f) LONDYN (PAP). W poniedziałek wybuchł w Sydney strajk robotników portowych, którzy zaprotestowali w ten sposób przeciwko zwolnieniu kilku towarzyszy pracy Wskutek strajku port w Sydney jest nieczynny.

Lidia Korabielnikowa w Nowej Hucie

(f) W dniu 21 bm. przybyła do Nowej Huty inicjatorka systemu kompleksowej oszczędności — komsomołka Lidia Korabielnikowa.

W imieniu młodzieży powitała Korabielnikową pierwsza na terenie Nowej Huty kobieta - murarz, przodownica — Zofia Włodek.

Lidia Korabielnikowa opowiedziała zebranym o zasadach systemu kompleksowej oszczędności, której jest inicjatorką.

Po zwiedzeniu Nowej Huty Lidia Korabielnikowa udała się do Poronina.

Lud tybetański pomaga chińskiej armii wyzwoleńczej w Tybecie

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, Tybetańczycy zdecydowanie popierają niedawne wspólne oświadczenie wojskowo - administracyjnego komitetu Chin południowo-zachodnich oraz dowództwa armii ludowo-wyzwoleńczej w Chinach południowo-zachodnich w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu, jak również wspólną deklarację demokratycznych partii Chin.

Tsen Tsin-mei oraz 3 innych działaczy tybetańskich, przebywających w Pekinie, przesłało do dziennika „Żenminżibao" list, w którym czytamy m. in.: „My, Tybetańczycy, szczerze i zdecydowanie popieramy wspólną deklarację demokratycznych partii Chin — popieramy ją czynem... Tybetańczycy udzielają armii ludowo - wyzwoleńczej wszechstronnej pomocy, aby przyśpieszyć wyzwolenie całego Tybetu."

„Wybory" do Landtagów w Trizonii wykazały, że lud niemiecki jest przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Dnia 19 listopada br. w 2 prowincjach Niemiec Zach. — Hesja i Wirtembergia — Badenia — (amerykańska strefa okupacyjna) odbyły się „wybory" do Landtagów. Wybory przebiegały w warunkach potwornego terroru, wprowadzonego w Niemczech Zachodnich przez władze amerykańskie i reakcję zachodnioniemiecką, a sam system wyborczy uniemożliwiał wyrażenie prawdziwej woli wyborców. Niemniej jednak wyniki „wyborów" są dość znamienne.

Jak donosi agencja ADN olbrzymia liczba wyborców zbojkotowała „wybory". Ponad 2 miliony wyborców nie wzięły udziału w głosowaniu. Ponadto przeszło 126 tys. wyborców świadomie oddało nieważne kartki. Na wielu kartkach wyborcy wypisywali hasła: „Nie chcemy wojny!" „Chleba zamiast dywizji!" itp.

We Frankfurcie nad Menem i w Mannheim w głosowaniu wzięło udział zaledwie 44 proc. wyborców, w Karlsruhe — 42,6 proc., w Meinfels 15,5 proc., Neunhütten 20,4 proc. Jest rzeczą znamienną, że w Wiesbadenie spośród osób urodzonych w latach 1915 — 1928 w wyborach wzięło udział tylko 10 proc. wyborców.

Większość osób, które wzięły udział w wyborach, wypowiedziała się pośrednio przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Schumacherowska partia „socjalistyczna", która w przededniu „wyborów" ze względów demagogicznych wystąpiła przeciwko remilitaryzacji, otrzymała w obu prowincjach znacznie więcej głosów, aniżeli CDU — „rządowa" partia Adenauera, która wypowiadała się jawnie za remilitaryzacją Niemiec Zachodnich.

POKÓJ * МИР * 和平萬歲 * PAIX * PEACE * PACE * FRIEDEN * PAZ

Głosy w dyskusji na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju

Prof. W. Wołgin, wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR

Jesteśmy za rozwojem pokojowej gospodarki wszystkich krajów

Pragnę zwrócić uwagę na to, jak już obecnie przygotowania do nowej wojny światowej odbijają się — i nie mogą się nie odbijać na dobrobycie mas pracujących — stwierdził na wstępie wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, prof. Wołgin. Pod akompaniament wojowniczego wrzasku rzeczników nowej wojny światowej odbywa się świadome zrywanie międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

W USA, Anglii i krajach zachodnio - europejskich prowadzi się wściekłą kampanię przeciwko stosunkom handlowym ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i nowymi Chinami. Doszło już do tego, że wydano zakaz eksportu z USA części zamiennych do fabryk penicyliny w Czechosłowacji. W Anglii wprowadzono zakaz wywozu obrabiarek do wschodniej Europy. Stany Zjednoczone wywierają nacisk na inne kraje, by z uszczerbkiem dla swoich interesów ograniczały handel z tymi państwami, które nie podporządkowują się rozkazom monopoli amerykańskich.

Wszystko to zmierza do faktycznej blokady gospodarczej ZSRR, krajów demokracji ludowej i Chin. A przecież jest rzeczą śmieszną — podkreśla akademik Wołgin — marzyć o blokadzie olbrzymiego terytorium tych krajów z ich pracowitą ludnością.

W 1949 r. eksport USA do ZSRR i krajów demokracji ludowej zmniejszył się w stosunku do poprzedniego roku prawie dwukrotnie, a w stosunku do 1947 r. z górą 5-krotnie. Stale rozszerza się „czarną listę" towarów, których wywóz z USA, Anglii i Francji jest zabroniony.

Akademik Wołgin stwierdza, że ta polityka podważania handlu międzynarodowego szkodzi przede wszystkim interesom prostych ludzi. Nawet brytyjski minister handlu Wilson przyznał, że realizacja programu budownictwa mieszkań w Anglii byłaby niemożliwa bez importu z Europy wschodniej. Rząd angielski zakazał eksportu obrabiarek do krajów Europy wschodniej, mimo że dawniej wpływała stamtąd bardzo poważna część zamówień na angielskie wyroby metalowe.

Polityka dyskryminacji gospodarczej prowadzi do spadku rezerw surowców i żywności, do wzrostu cen i bezrobocia.

Według danych postępowego tygodnika amerykańskiego „National Guardian" embargo na handel z ZSRR, Europą Wschodnią i Chinami pozbawia pracy trzy miliony robotników amerykańskich, którzy zostaliby zatrudnieni, gdyby nastąpiło wznowienie handlu między Zachodem a Wschodem.

Plany podżegaczy wojennych naruszają również normalną łączność handlową między krajami zachodnimi. Stosunki gospodarcze między USA a krajami zachodnimi nabierają coraz bardziej charakteru stosunków z okresu wojny. Tegoroczny eksport amerykański do krajów Europy zachodniej — to przede wszystkim dostawy samolotów, czołgów, dział, amunicji i innych materiałów wojennych.

Wyścig zbrojeń i podkopywanie handlu światowego pogarsza sytuację prostych ludzi. Budżet wojskowy USA pochłania co najmniej 35 proc. dochodu narodowego wobec około 1,6 proc. przed drugą wojną światową. Francja przeznacza na wydatki wojenne około 20 proc. swego dochodu narodowego. Wydatki Wielkiej Brytanii na przygotowania do wojny sięgają ok. jednej trzeciej ogólnych wydatków państwowych. Jeśli rozwój tej zbrodniczej polityki nie zostanie zahamowany, można oczekiwać coraz to nowych potwornych wydatków wojennych. Mówią już przecież, że Stany Zjednoczone mają wydać w ciągu najbliższych 5 lat 200 do 250 miliardów dolarów na zbrojenia.

Życie wykazuje dobitnie, że nie tylko wojna, ale już same przygotowania do wojny niosą cierpienia i trudności milionom prostych ludzi. Według oficjalnych danych, wskaźnik cen towarów masowego spożycia w USA wzrósł o 30 proc. w stosunku do poziomu z czerwca 1946 r. Robotnik angielski traci prawie połowę swego zarobku na podatki. Na każdy funt wydawany w Anglii na oświatę przypada 5 funtów i 9 szylingów przeznaczonych na przygotowania wojenne. Wskutek militaryzacji cierpią wszystkie warstwy ludności. Tracą robotnicy, których płace zmniejszają się, chłopi, którzy więcej płacą za maszyny rolnicze, nawozy i towary przemysłowe.

Militaryzacja daje natomiast wzrost zysków wielkim monopolom. Zyski 486 wielkich koncernów USA w III kwartale br., tj. po rozpoczęciu wojny USA przeciwko narodowi koreańskiemu, wzrosły o 51 proc. w porównaniu z III kwartałem ub. r.

Propagandziści wojenni oświadczają szumnie, że zamówienia wojenne wytwarzają jakoby korzystne warunki dla położenia przemysłu. Kłamstwo to potrzebne jest dla usprawiedliwienia polityki przygotowań wojennych. Narody nie potrzebują wyścigu zbrojeń, nie potrzebują wojny. Narodom potrzebny jest pokojowy rozwój gospodarczy, potrzebna jest pokojowa produkcja.

Stosunki gospodarcze państw zachodnich ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej mają duże znaczenie dla wzmocnienia równowagi gospodarczej i podniesienia gospodarki światowej. Potężne plany budownictwa w Związku Radzieckim wywołują wielkie zapotrzebowanie na różnorodne towary. Kraje demokracji ludowej i nowe Chiny dają również wielkie możliwości rozwoju handlu światowego.

Akademik Wołgin przytacza szereg dokumentów, z których wynika, że Związek Radziecki proponował jak najszerszy rozwój światowej wymiany gospodarczej na zasadzie równych praw, poszanowania suwerenności narodowej i wzajemnych korzyści. Wnioski, z którymi występowała niejednokrotnie w tej sprawie delegacja ZSRR na sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ, były odrzucane przez większość anglo-amerykańską.

Dyskryminacja gospodarcza — stwierdza w zakończeniu akademik Wołgin — to przejaw złej woli ludzi przygotowujących wojnę. Nasza droga, droga ludzi dobrej woli — to maksymalny rozwój handlu między wszystkimi krajami na warunkach wzajemnych korzyści. Jesteśmy za pomocą i odbudową ekonomiczną krajów zniszczonych przez wojnę. Jesteśmy za rozwojem gospodarki pokojowej wszystkich krajów, a tym samym za podniesieniem stopy życiowej prostych ludzi. Jesteśmy przeciwni wyścigowi zbrojeń, który niesie cierpienia prostym ludziom, prowadzi do upadku gospodarczego i wzmaga niebezpieczeństwo wojny.

Tran-Thanh

Naród vietnamski niezłomnie wierzy w zwycięstwo obozu pokoju

Mówca omawia na wstępie zadania narodu vietnamskiego.

Pierwsze zadanie — to walka o niepodległość Vietnamu, która jest nieodzownym warunkiem zapewnienia pokoju w tym kraju. Wojska francuskie i angielskie od września 1945 r. do dzisiaj prowadzą agresywną walkę z ludem vietnamskim. Dopuszczają się one przy tym najstraszliwszych okrucieństw. Wzięci do niewoli żołnierze vietnamscy męczeni są i torturowani w ohydny sposób. Mordowane są niemowlęta i matki, palone domy i miasta, ludzie żywcem zakopywani w ziemi, kobiety gwałcone. Francuskie władze kolonialne systematycznie niszczą zbiory lub nie pozwalają uprawiać pól.

Utworzyli oni marionetkowy rząd Bao-Dai oraz organizują armię zdrajców, usiłując w ten sposób przekształcić wojnę zaborczą w wewnętrzną walkę między Vietnamczykami. Broń używaną przez francuskie wojska kolonialne dostarczyli Amerykanie. Amerykanie dopomagali przy formowaniu marionetkowego rządu Bao-Dai. Amerykanie dostarczają do niewyzwolonych jeszcze spod ucisku stref Vietnamu niemoralne filmy. Od początku br. przybywają do Vietnamu liczne misje amerykańskie, coraz częściej zawijają do Saigonu okręty wojenne Ameryki, przybywają samoloty amerykańskie, amerykańscy lotnicy i sprzęt wojenny. W praktyce Amerykanie kierują wojną w Vietnamie, który chcą przekształcić w bazę wojenną.

Mówca podkreśla następnie, iż armia Vietnamu odnosi się jak najbardziej humanitarnie w stosunku do wojsk francuskich. Wielka liczba rannych Francuzów, którzy byli pielęgnowani i traktowani tak samo, jak chorzy Vietnamczycy, odesłana została do swych komend, liczni więźniowie zostali uwolnieni na prośbę francuskich organizacji demokratycznych. Armia i naród vietnamski żywią nadzieję, że ci zwolnieni jeńcy po powrocie do ojczyzny wezwą swych rodaków, aby nie zechcieli dłużej służyć jako mięso armatnie, aby nie brali udziału w tym nieludzkim przedsięwzięciu, jakim jest wojna w Vietnamie. Lud Vietnamu rozumie, że takie postępowanie wzmocni ruch pokoju na świecie.

Mówca omawiając następnie działalność vietnamskiego ruchu obrońców pokoju, stwierdza, iż apel sztokholmski aprobowało dotychczas blisko 3 i pół miliona obywateli tego kraju. W ruchu obrońców pokoju biorą udział wszystkie masowe organizacje vietnamskie, reprezentujące szeroki wachlarz poglądów politycznych.

Kończąc swe przemówienie Tran-Thanh oświadcza, iż naród vietnamski wierzy nieugięcie w zwycięstwo obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Dymitr Szostakowicz

Prawdziwa kultura zawsze służy sprawie pokoju

Znakomity kompozytor radziecki Dymitr Szostakowicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

Wolałbym oczywiście przemawiać za pośrednictwem partytury, pianina lub orkiestry. Chciałbym, by moja sztuka pomogła Wam łatwiej żyć, radośniej pracować, głębiej kochać. Lecz język muzyki nie zna słowa: wojna. Oto dlaczego sumienie moje każe mi przemawiać słowami, a nie nutami.

W Korei płoną dziś nie tylko nuty, książki i obrazy. Płomienie ogarniają tam domy, w których mieszkali ludzie, i co straszniejsze — domy palą się wraz z ludźmi. Wraz z dziećmi! Najwięksi geniusze muzyki opiewali w swych dziełach wolność i przyjaźń narodów. Jestem dumny, że wśród milionów ludzi rozmaitych narodowości i zawodów, którzy wystąpili w obronie pokoju, znajdują się setki i tysiące muzyków mojego kraju. Bronią oni sprawy pokoju nowymi pieśniami, kantatami, utworami, opiewającymi pokój i demokrację. Bronią oni pokoju swymi żarliwymi wystąpieniami politycznymi na wiecach i kongresach, swymi podpisami pod Apelem Sztokholmskim.

Wszystkie prawie wybitne utwory muzyki radzieckiej ostatnich lat poświęcone są pokojowi i przyjaźni narodów. Dumny jestem, że w kraju moim Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ustanowiło specjalne nagrody „za zasługi w dziele umocnienia pokoju między narodami". Nagrody te noszą imię Wielkiego Stalina.

Nauka, sztuka oraz działacze nauki i sztuki powołani są do odegrania doniosłej i zaszczytnej roli w naszym ruchu. Przemawiają oni bowiem wspólnym językiem, łatwo dostępnym dla wszystkich ludzi.

Działacze kultury we wszystkich krajach powinni uzyskać możność dzielenia się swymi osiągnięciami z innymi narodami i komunikowania im swych myśli. Innymi słowy, należy zorganizować wymianę kulturalną w jak najszerszej skali między wszystkimi narodami. Przeciwko wymianie kulturalnej występować mogą jedynie wrogowie kultury. Cóż by się stało z nauką, gdyby odkrycie Pasteura nie stało się własnością powszechną? Czyżby ludzie, wszyscy ludzie, nie byli biedniejsi, gdyby Włochy zezwoliły jedynie Włochom oglądać obrazy Leonardo da Vinci i równocześnie zakazały Włochom zachwycać się obrazami Rembrandta?

Ludzie radzieccy są przekonani, że sztuka jest niepodzielna. Świadczą o tym nasze dzieła. Dowodzą tego również następujące liczby:

W latach od 1917 r. do 1947 r. dzieła Szekspira były wydawane w Związku Radzieckim w 20-tu językach o łącznym nakładzie 1600 tysięcy egzemplarzy, t.j. więcej niż w Anglii w ciągu tego okresu. Dickensa wydawano w Związku Radzieckim w 15 językach w nakładzie 2300 tysięcy egzemplarzy, Balzaca — w 10-u językach w nakładzie 2100 tysięcy egzemplarzy, Hugo — w 40-tu językach w nakładzie 4200 tysięcy egzemplarzy, Maupassanta w 16-tu językach w nakładzie 4050 tysięcy egzemplarzy, Romain Roland w 19-tu językach w 2100 tysięcy egzemplarzy, Heine w 17 językach w nakładzie 1300 tysięcy egzemplarzy. Specjalne wydawnictwo literatury obcej wydaje dzieła współczesnych pisarzy w ogromnych nakładach, które rozchodzą się w ciągu paru dni.

Wrogowie nasi — powiedział następnie Szostakowicz — walczą z kulturą przy pomocy bojkotu. Oskarżają oni nas, że nie dość szybko wydajemy przekłady autorów zagranicznych, że wybieramy do przekładów jedynie to, co nam jest bliskie i potrzebne. Oni zaś nie czynią żadnego wyboru, oni po prostu nie drukują książek radzieckich. W USA nie wydaje się książek radzieckich. Zakaz? Nie, nie ma zakazu. Jest milcząca zmowa. We Francji odbyły się debaty poświęcone sprawie zakazu filmów radzieckich. Zakaz taki wprowadzono we Francji i w innych krajach. We Francji, we Włoszech i w innych krajach zakazano urządzania wystaw artystów z krajów demokracji ludowej. Odnosi się to nie tylko do dzieł sztuki, lecz również do ludzi sztuki. Mówca cytuje następnie liczne przykłady odmowy wydania wiz wjazdowych przez rządy krajów zachodnich — wybitnym pisarzom radzieckim.

Prawdziwa kultura zawsze służy sprawie pokoju — stwierdza dalej mówca — zaznajamianie się z kulturą jakiegokolwiek narodu przyczynia się do podniesienia szans pokoju.

Obowiązkiem obrońców pokoju jest podjęcie wszelkich możliwych kroków, by zapewnić wymianę kulturalną między poszczególnymi krajami. Proponuję — oświadczył Szostakowicz — by Kongres przyjął następujące wnioski mające na celu realizację wymiany kulturalnej i jej rozwój:

W dziedzinie nauki:

Popierać organizowanie międzynarodowych stowarzyszeń naukowych, w skład których weszliby uczeni wszystkich krajów.

Urządzanie kongresów naukowych w rozmaitych stolicach po kolei.

Organizowanie podróży uczonych (grupowo i indywidualnie) do innych krajów w celu zapoznania się z instytucjami naukowymi, w celu wygłoszenia wykładów i zaznajomienia się z danym krajem i narodem.

Wymiana literatury między Akademiami, Uniwersytetami i wielkimi bibliotekami. Wydawanie periodycznych biuletynów rejestrujących literaturę, ukazującą się w innych krajach.

Organizowanie podróży młodzieży i studentów do innych krajów na ferie.

W dziedzinie sztuki:

Organizowanie gościnnych występów teatrów, orkiestr, zespołów i poszczególnych artystów.

Propagowanie wszystkich rodzajów twórczości innych krajów.

Organizowanie festiwalów muzycznych, mających na celu zaznajamianie słuchaczy z narodową, ludową i współczesną muzyką innych krajów.

Organizowanie podobnych festiwalów filmowych.

Organizowanie wystaw artystycznych.

Organizowanie wystaw sztuki ludowej.

Zachęcić do udziału w uroczystościach narodowych poświęconych ważnym rocznicom w dziejach sztuki, — jak największą ilość przedstawicieli wielu krajów. Organizowanie tego rodzaju uroczystości w innych krajach.

Popierać tłumaczenie dzieł beletrystycznych, wydawanie literatury muzycznej i wykonywanie utworów muzycznych. Rozsyłanie tych utworów.

Wydawanie na wielką skalę klasyków światowej literatury i muzyki oraz publikowanie reprodukcji dzieł malarzy, rzeźbiarzy i architektów.

Spotkanie naukowców polskich z delegatami na Kongres

(f) W salach recepcyjnych Państwowego Teatru Narodowego odbyło się w dniu 20 bm. spotkanie naukowców, biorących udział w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, z uczonymi polski.

Gości podejmowali minister Szkół Wyższych i Nauki tow. A. Rapacki, w towarzystwie wiceministrów E. Krassowskiej i H. Golańskiego. Na przyjęciu obecny był min. oświaty tow. Jarosiński. Z ramienia KC PZPR obecny był tow. dr Petrusewicz.

Naukowców radzieckich reprezentowali na przyjęciu m. in. rektor Uniwersytetu w Moskwie prof. Niesmiejanow, prezes Ukraińskiej Akademii Nauk prof. Pałładin, członkowie Akademii Nauk ZSRR profesorowie Grekow i Oparin, znakomity agrobiolog prof. Isajew.

Obecni byli również m. in. rektor Uniwersytetu w Pradze prof. Mukaszowski, prezes Bułgarskiej Akademii Nauk prof. Pawłow, były premier Republikańskiego Rządu Hiszpańskiego prof. Giral, rektor Uniwersytetu w Budapeszcie prof. Laszlo Kalmar, członek Węgierskiej Akademii Nauk prof. Janoszy, wybitny fizyk prof. J. Bernal (Anglia), prof. Crowden (Anglia), prof. Cousin (Belgia), prof. Sohemberg (Brazylia). Chiny reprezentowali m. in. rektor Uniwersytetu w Czekiangu Ma Yiu-chia, prof. Chau Tien oraz prof. Ting Tsan, naukowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej: akademik prof. Friedrich, wybitny chemik prof. Taube oraz prof. Lädke.

Naukę polską reprezentowali m. in. przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Dembowski, prof. Infeld, prezes TNW prof. Sierpiński, prof. Pieńkowski, prof. Taubenschlag, rektor Kulczyński, prof. Mazur. Obecni byli również laureaci Państwowych Nagród Naukowych z profesorami Hirszfeldem i Wierzbickim na czele oraz rektorzy wyższych uczelni warszawskich. Biuro Kongresu Nauki reprezentował prof. Leszczycki.

Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Sprawa życia niewątpliwie zwycięży

Przemówienie Paula Robesona nagrane na płycie

Wielki śpiewak murzyński i wybitny działacz społeczny, Paul Robeson, któremu Departament Stanu odmówił bezprawnie paszportu, by uniemożliwić mu uczestniczenie w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, nagrał na płycie przemówienie, które zamierzał wygłosić na Kongresie. Płytę tę usłyszeli uczestnicy narad na sesji, która się odbyła w nocy z 20 na 21 listopada.

Na wstępie Robeson podkreśla, że II Światowy Kongres Pokoju jest najważniejszą konferencją ze wszystkich, jakie się odbyły w połowie obecnego wieku. Celem narad jest znalezienie pokojowego rozwiązania trudnych problemów dnia dzisiejszego. Należy sobie w całej pełni uświadomić niebezpieczeństwa grożące ludzkości. Wojna atomowa i bakteriologiczna czy pokój? Zniszczenia wojenne, śmierć kobiet i dzieci czy pokojowy rozwój świata? Oto pytania, na które Kongres musi odpowiedzieć.

Robeson podkreśla następnie, że wojna jest programem faszystów i imperialistów, którzy dążą do ujarzmiania narodów. I dlatego walka o pokój jest związana z walką przeciwko imperialistom i faszystom.

Rząd USA — stwierdza Robeson — stanął po stronie faszystów. Popiera on we wszystkich krajach magnatów przemysłowych. Posyła on do wielu krajów broń, aby pozbawić ludy wolności. Rząd USA występuje przeciwko walce Vietnamu o niepodległość, prowadzi wojnę agresywną przeciwko narodowi koreańskiemu i dąży do rozszerzenia agresji. Amerykańskie siły zbrojne pogwałciły wielokrotnie terytorium Chin Ludowych.

W tej sytuacji sprawa pokoju jest dziś centralnym zagadnieniem narodu amerykańskiego.

Robeson przedstawia następnie warunki dyskryminacji, jakich żyją Murzyni w USA. Podkreśla on, że Murzyni równo w USA, jak i w Afryce przystępują do walki o wolność i o równouprawnienie. 15 milionów Murzynów w Ameryce oraz 60 milionów w Afryce włącza się coraz bardziej w walkę światowego obozu pokoju. Obóz pokoju liczy wiele milionów bojowników we wszystkich krajach świata. Nie spoczną oni, póki plany podżegaczy wojennych nie zostaną unicestwione. Ludzie dobrej woli, wszyscy, którzy pragną zwycięstwa idei braterstwa, muszą skupić do walki przeciwko nienawiści, przeciwko faszyzmowi. Jestem głęboko przekonany — zakończył Robeson swe przemówienie — że sprawa pokoju, współpracy, sprawa życia niewątpliwie zwycięży.

Ks. prof. Jan Czuj

Intelektualiści katoliccy pragną dopomóc wspólnej, wielkiej sprawie

Pokój — to najpiękniejszy wykwit i wyraz miłości bliźniego — rozpoczyna swe przemówienie ks. Czuj.

Nie trzeba wykazywać, jak nieocenione są owoce pokoju: harmonijne współżycie, zgoda, jedność, postęp oraz zdobycze kultury i cywilizacji. Antytezą zaś pokoju jest wojna z wszystkimi swymi następstwami, których świat XX wieku doznał aż nadto boleśnie i nasza Ojczyzna, zwłaszcza zaś nasza stolica Warszawa, która jest tych okropności najwymowniejszym symbolem.

Mówca oświadcza, że przed dwoma tygodniami na konferencji katolików-intelektualistów w Warszawie uchwalono jednomyślnie deklarację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Deklarację tę podpisało 6.598 księży, 4.107 zakonników i 9.998 zakonnic. Stwierdza ona:

W codziennej naszej pracy, w pracy intelektualnej i twórczej, w pracy nad rozwojem myśli i kultury katolickiej przyświeca nam wiara w człowieka. Pragniemy walczyć o dobro moralne i materialne jednostki ludzkiej, troszczymy się o podniesienie godności człowieka we współczesnym świecie, o wszechstronny, wolny rozwój osobowości. Te wartości, których służbie poświęcamy swoje życie i pracę, urzeczywistnić można tylko w pokojowych warunkach. Wojna jest zawsze równoznaczna z ich upadkiem, przynosi poniżenie człowieka i niezliczone nieszczęścia.

Niestety, wydarzenia ostatnich miesięcy, a zwłaszcza wiadomości o tworzeniu w zachodnich Niemczech nowego, odwetowego Wehrmachtu, dowodzą niezbicie, że są na świecie ludzie, którzy dążą do rozpętania nowej zawieruchy. Współczesna wojna byłaby tym straszliwsza w skutkach od poprzedniej, postęp techniczny oddał w ręce ludzkości broń atomową, której użycie byłoby równoznaczne nieopisanymi wprost ofiarami zbiorowymi klęskami, byłoby zbrodnią niewyrażalną w żadnych słowach. Wojna uderzyłby w najżywotniejsze interesy narodu polskiego przez zahamowanie wielkich planów gospodarczych, realizowanych w naszym kraju i przez zagrożenie granicy na Odrze i Nysie.

Dlatego my, intelektualiści katoliccy, zdecydowaliśmy się wziąć w czynną walkę w obronie pokoju i uczynić wszystko, co w naszej leży mocy, by zespolić ludy narodu i dopomóc wspólnie w wielkiej sprawie, sprawie uratowania pokoju. Z najgłębszym przekonaniem twierdzimy, tylko na drodze pokoju i rzetelnej współpracy między narodami, ludzkość szczęśliwie rozwiąże wszystkie trapiące ją dziś sprzeczności.

Kongres Pokoju dokonuje wspaniałego dzieła dla dobra ludzkości

Głosy prasy światowej

(f) MOSKWA (PAP) Prasa radziecka w dalszym ciągu zamieszcza obszerne sprawozdania z obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Czasopismo „Sowieckoje Iskustwo" w korespondencji własnej z Kongresu, pisze m. in.: „II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zbliża się ku końcowi i dziś każde jego posiedzenie utrwala się w najdrobniejszych szczegółach w pamięci obecnych na Kongresie, jako wspaniała manifestacja całej postępowej ludzkości na rzecz pokoju. Pomimo pochmurnej słoty jesiennej — czytamy w korespondencji — oblicze Warszawy promienieje. Młodo wyglądają jej ulice i place, nawet ruiny — ponure ślady minionej wojny, nie są w stanie osłabić tego radosnego wrażenia.

*

PRAGA (PAP). Na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zorganizowane zostały w Pradze w ubiegłą niedzielę tzw. „marsze pokoju", w których wzięły udział wielotysięczne rzesze pracujących, młodzieży i żołnierzy armii czechosłowackiej.

*

(f) BERLIN (PAP). Niemiecka prasa poświęca wiele miejsca Kongresowi warszawskiemu. Dziennik „Taegliche Rundschau" omawia w artykule pt. „Walka z duchowym zatruciem" — przemówienie Ilji Erenburga.

Po stwierdzeniu, że można uchronić świat przed nową katastrofą tylko zdecydowaną walką przeciwko nielicznej garstce podżegaczy wojennych, dziennik wskazuje, że wniosek Erenburga wyjęcia spod prawa zbrodniarzy, przygotowujących nowy konflikt zbrojny, odpowiada życzeniu wszystkich miłujących pokój narodów. Dziennik domaga się, aby na liście podżegaczy wojennych znalazły się również nazwiska Adenauera oraz Schumachera.

*

GENEWA (PAP). Francuska prasa demokratyczna podaje obszerne sprawozdania z Kongresu w Warszawie. Korespondent „Humanite" podkreśla entuzjazm i wzruszenie delegatów w chwili, gdy zabrała głos delegatka koreańska".

*

(f) LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" przynosi bogaty materiał informacyjny z obrad Kongresu w Warszawie. Korespondent tego dziennika Peter Freyer podaje obszerne streszczenie przemówienia prof. Bernala, podkreślając, iż ten wybitny uczony brytyjski wzywał do jak największej ekspansji światowego ruchu pokoju.

Konferencja obrońców pokoju w Delhi

(f) PEKIN (PAP). W Delhi odbyła się konferencja obrońców pokoju prowincji Delhi z udziałem przeszło tysiąca delegatów i gości.

W depeszy powitalnej do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uczestnicy konferencji piszą:

„Uważamy, że Światowy Kongres dokonuje wspaniałego dzieła, niezbędnego obecnie całej ludzkości. Mamy nadzieję i pragniemy, aby Kongres osiągnął sukces w swej działalności, zmierzającej do zmobilizowania wszystkich narodów świata miłujących pokój w celu zdemaskowania machinacji imperialistów, przygotowujących nową wojnę światową.

Organizacje chińskie pozdrawiają Kongres Pokoju

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że liczne organizacje chińskie wysyłają depesze z pozdrowieniem II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju. W dniu 1 listopada depesze takie wysłali do Światowego Kongresu: Chińska Federacja Związków Zawodowych, Związek Pisarzy Chińskich i Związek Studentów Chińskich.

Zgromadzenie Ogólne NZ obraduje nad sprawą „20-letniego programu osiągnięcia pokoju"

(f) NOWY JORK (PAP). — Na porannym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w dniu 20 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie „opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju za pośrednictwem ONZ."

Po przemówieniach przedstawicieli Izraela i Francji, którzy poparli memorandum sekretarza generalnego i projekt rezolucji 9 państw, zabrał głos szef delegacji ukraińskiej — Baranowski.

Delegacja Ukraińskiej SRR uważa — oświadczył m. in. Baranowski — że dla opracowania 20-letniego programu Zgromadzenie Ogólne winno udzielić zasadniczych wytycznych, opartych na projekcie rezolucji radzieckiej, którą delegacja ukraińska całkowicie popiera. Baranowski poddał ostrej krytyce poszczególne punkty memorandum sekretarza generalnego.

Przedstawiciel Anglii Younger oświadczył, że będzie głosował przeciwko projektowi rezolucji radzieckiej jako całości, jak również przeciwko poszczególnym punktom tego projektu, w tej liczbie również przeciwko punktowi, przewidującemu udział przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa.

Younger podjął niezręczną próbę usprawiedliwienia postępowania rządu labourzystowskiego, który uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Polscy delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Helena Wieczorek
przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej „Piotrkowice"

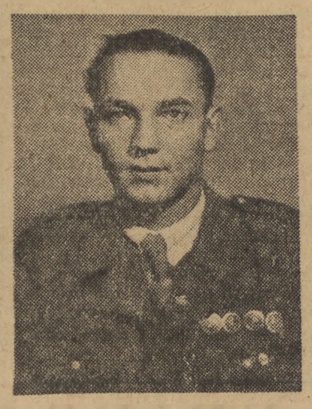

Piotr Ożański
murarz, przodownik pracy z Nowej Huty.

Wiktoria Różak
członkini spółdzielni produkcyjnej „Brzecznica"

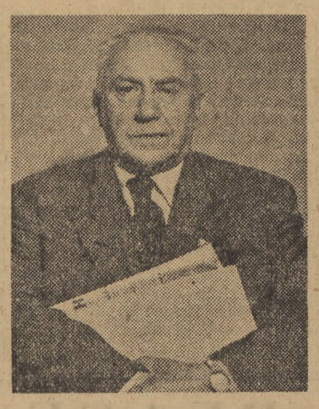

prof. Ludwik Hirszfeld
wybitny uczony polski

Maria Skóra
członkini spółdzielni produkcyjnej „Nowe życie"

Józef Kociuba
górnik z kopalni „Wieczorek"

Jan Kunach
księgowy spółdzielni produkcyjnej w Lubelskiem

ks. Zygmunt Pasternak

Cały nasz kraj solidaryzuje się z Kongresem

Górnicy i łódzkie tkaczki, marynarze i chłopi meldują o wykonaniu zobowiązań

„Kongres wyraża głos milionów prostych ludzi"

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. WARSZAWSKIEGO)

SOCHACZEW. Ludzie pracy województwa warszawskiego zgromadzeni na masówkach wyrażając radość, że II Światowy Kongresu Obrońców Pokoju odbywa się w naszej stolicy, potępiają jednocześnie stanowisko rządu angielskiego, który nie dopuścił do zorganizowania Kongresu w Sheffield.

Oto co mówi Irena Miedzińska, pracownica Polskich Zakładów Zbożowych w Sochaczewie: „Potępiamy z całą bezwzględnością postępowanie imperialistów. Szykany skierowane przeciw delegatom na II Światowy Kongres Pokoju poświadczają raz jeszcze, że rząd angielski jest posłusznym narzędziem w ręku amerykańskich imperialistów."

Stefan Skibiński, członek spółdzielni produkcyjnej — Kozłów-Biskupi (pow. Sochaczew), tak mówi: „Anglicy boją się potężnego ruchu pokoju, ale tylko ci, którzy mają miliony funtów. Natomiast olbrzymia większość narodu angielskiego nie chce wojny".

Stefan Klimczak — robotnik PZZ w Sochaczewie twierdzi: „Front pokoju jest silniejszy od niecnych machinacji kapitalistów i dlatego zwycięży. II Światowy Kongres Obrońców Pokoju to potężny głos milionów prostych ludzi wołający o szczęście dla siebie, swych dzieci i przyszłych pokoleń".

*

GRÓJEC. Chłopi ze wsi Budziszyn, gm. Drwalew, w pow. grójeckim uczcili Kongres Pokoju przyśpieszeniem z łożenia spółdzielni produkcyjnej.

Zofia Ślusarczyk ze wsi Lekarcice-Parcele, posiadająca 2 ha ziemi, mówi: „Wojna zabrała mi męża, i gdyby nie nasz rząd ludowy, który tak troszczy się o nas, chłopów, moja córka nie mogłaby teraz uczyć się w gimnazjum. Oby ten Kongres zapobiegł wojnie, abyśmy mogli spokojnie żyć i pracować."

NOWE MIASTO. We wszystkich zakładach pracy, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i gromadach odbyły się masówki, na których społeczeństwo powiatu nowomiejskiego manifestuje zdecydowaną wolę obrony pokoju, składając liczne zobowiązania produkcyjne. Okręgowa mleczarnia w ramach Wart Pokoju wykonała już plan roczny, dając ponadplanową produkcję wartości 15 tysięcy zł; załoga PGR Montowo ukończy wykopki i odstawi buraki do 25 bm.; chłopi gromady Czachówki podniosą o 50 proc. dostawę żywca.

DZIAŁDOWO. Robotnicy 20 zakładów pracy i kolejarze z parowozowni Iłowo zaciągnęli Warty Pokoju. Chłopi gromady Księży Dwór naprawiają drogę, wiodącą do szkoły, co przyniesie ponad 20 tysięcy zł oszczędności. We wszystkich 13 gospodarstwach zespołu PGR Księży Dwór, — robotnicy, na wniosek Piotra Laskowskiego, postanowili założyć koła TPPR i wydać specjalne numery gazetek ściennych.

Ogromne zainteresowanie budzi wystawa prac uczniów szkół podstawowych w Działdowie. Rysunki, przedstawiające niszczycielskie skutki wojny, oraz wypracowania na temat walki o pokój, świadczą, że młodzież z Działdowa w pełni rozumie sens wielkiej sprawy pokoju. (e)

„Wspólnie wywalczymy trwały pokój"

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. KATOWICKIEGO)

Masy pracujące woj. katowickiego czczą II Światowy Kongres obradujący w Warszawie nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Wspaniałym dowodem entuzjazmu społeczeństwa śląskiego towarzyszącego realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju jest wielki sukces produkcyjny kopalni „Grodziec" odniesiony właśnie dzięki Wartom Pokoju. Kopalnia ta dnia 20 bm. o godz. 20.30 jako pierwsza w Polsce wykonała roczny plan wydobycia węgla. Na uroczystym zebraniu załoga kopalni uchwaliła jednogłośnie wysłanie listu do Prezydenta RP ob. Bolesława Bieruta z zapewnieniem, że załoga kopalni „Grodziec" dalej trwać będzie w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu i obrońców pokoju.

W hucie „Florian" brygada kobieca pracująca na składzie rudy wykonała 406 proc. normy.

Wartość dodatkowych produkcji wszystkich zakładów przemysłowych Śląska osiągniętej w ramach Wart Pokoju w dniach 17 i 18 bm. przekracza 800 tysięcy złotych.

*

W wielu zakładach przemysłowych województwa katowickiego odbyły się wiece pokojowe. Robotnicy podkreślają swą niezłomną wolę walki o pokój manifestują w rezolucjach i listach do Kongresu zaufanie, jakim darzą obradujących delegatów i swoją pewność zwycięstwa idei pokoju.

M. in. załoga huty „Bankowej" wysłała list do Wandy Wasilewskiej.

„Droga towarzyszko Wando! — piszą m. in. hutnicy z „Bankowej". Z Czerwonego Zagłębia od zahartowanej w walkach klasowych załogi naszej huty przyjm braterskie proletariackie pozdrowienia. W ponure lata kryzysu, bezrobocia i faszyzmu Twoje czyny, Twoje książki i artykuły dodawały nam otuchy, i uczyły wytrwania. Gdy imperialiści przygotowywali II wojnę światową, gdy sanacja zaprzedawała naszą ojczyznę hitlerowcom, Ty mówiłaś nam o wielkim kraju Rad, pierwszym państwie robotniczo-chłopskim, które słowo „pokój" wypisało na swoich sztandarach. Gdy but hitlerowskiego żołdaka deptał ziemię polską, z dala dochodził nas Twój głos. Mogliśmy wytrwać, gdyż wiedzieliśmy, że bliski jest dzień zwycięstwa bohaterskiej Armii Czerwonej i że u jej boku ujrzymy formujące się przy Tobie czynnym współudziale pierwsze oddziały ludowego wojska polskiego — Dywizji Kościuszkowskiej.

Teraz znów jesteśmy na posterunku — na froncie walki o najdroższą nam sprawę — o pokój. Dla nas jesteś żywym symbolem przyjaźni polsko - radzieckiej, gwarancji trwałego pokoju i naszego bezpieczeństwa. Przynosisz nam pozdrowienia braterskiego narodu radzieckiego, którego doświadczenia i osiągnięcia są dla nas niewyczerpaną skarbnicą wiedzy w budownictwie socjalizmu.

Z dumą witamy w naszej budującej się socjalistycznej stolicy przedstawicieli narodów ZSRR i przyrzekamy Ci, Towarzyszko Wando, że jak źrenicy oka, strzec będziemy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, że zawsze kroczyć będziemy jedną wspólną drogą, że wspólnie wywalczymy pokój".

W hucie „Bankowej" zgromadził ponad 2 tys. osób i stał się olbrzymią manifestacją pokojową.

*

W 2.321 wiecach i zebraniach w województwie katowickim wzięło udział przeszło milion osób. (tep.)

„To dla utrwalenia pokoju"

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. WROCŁAWSKIEGO)

WAŁBRZYCH. — Kopalnie zagłębia wałbrzyskiego meldują:

Oddział II kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu wykonał w dniu 18 listopada o godz. 13.15 roczny plan wydobycia.

W walce o przedterminowe wykonanie planu wyróżniły się brygady zespołowe: Czesława Kusiona i Kazimierza Zborowskiego. Załoga tego oddziału pod kierownictwem sztygara Alfreda Stańkowskiego postanowiła dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wydobyć dodatkowo 10.500 ton węgla.

Dzięki zwiększeniu wydobycia węgla na Wartach Pokoju w kop. im. Thoreza przewiduje się wykonanie planu rocznego w dniu 22 listopada.

Do końca br. załoga tej kopalni zobowiązuje się dać ponad plan 105 tysięcy ton węgla.

„To dla utrwalenia pokoju" — mówią górnicy

LEGNICA. Dziewiarnia ręczna Legnickich Zakładów Dziewiarskich wykonała z nadwyżką podjęte zobowiązania pokojowe: 2000 gotowych pulowerów — męskich, damskich i dziecięcych.

Załoga Zakładów Ogniotrwałych w Świdnicy na cześć II Kongresu Pokoju wykonała plan roczny 16 bm. o godz. 10.30.

Pracownicy Spółdzielni Szewskiej im. Olgina na Wartach Pokoju wysoko przekraczają normy. Np. pracownicy brygady tow. Gutmana wykonują 165 proc. normy, pracownicy krajalni — 160 proc. normy, cholewkarni — 165 proc. normy, rękawiczkarni — 124 proc., warsztatu zamówień — 130 proc., działu galanterii skórzanej — 195 proc. Prawie 50 proc. pracowników zaciągnęło indywidualne Warty Pokoju. Tow. Szynkman wykonuje 220 proc. normy, tow. Rozdział 220 proc., tow. Pik — 200 proc., tow. Mapusiewicz — 200 proc., tow. Biegan — 170 proc., tow. Lutek — 150 proc. (J.D.)

Walkę o pokój łączymy nierozerwalnie z pracą nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. RZESZOWSKIEGO)

RZESZÓW — W Rzeszowie odbyła się narada korespondentów robotniczo - chłopskich z terenu województwa.

Uczestnicy narady w liście do Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oświadczają między innymi: „Dołożymy wszelkich starań, by w całym woj. rzeszowskim idea pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej ogarnęła najszersze masy naszego społeczeństwa. Pracę nad pogłębieniem przyjaźni polsko - radzieckiej łączyć będziemy nierozerwalnie z walką o pokój, której głównym bastionem jest Związek Radziecki".

„Zapewniamy Kongres, iż jesteśmy dumni, że żyjemy w kraju demokracji ludowej, w kraju, w którym rząd i partia bronią wszystkich praw i pełnej niezawisłości robotniczych i chłopskich korespondentów".

PRZEMYŚL. — Na masowych zebraniach w gromadach woj. rzeszowskiego chłopi dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie zobowiązali się założyć nowe spółdzielnie produkcyjne

Na cześć Kongresu zakładają spółdzielnie chłopi z Makowa (pow. Przemyśl), z gromady Orelec (pow. Lesko), z gromady Gaje (pow. Jarosław) i z gromady Smerekaniec (pow. Gorlice).

Chłopi gromady Gaje skierowali do prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie depeszę, w której piszą:

„My, mieszkańcy gromady Gaje, w gminie Młyny, pow. jarosławski, z radością i dumą witamy posłów pokoju, przybyłych do Warszawy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Dla uczczenia Kongresu postanowiliśmy zakończyć organizowanie spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie i nadać jej nazwę „Pokój". (bł.)

80 tysięcy łódzkich robotnic na Wartach Pokoju

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. ŁÓDZKIEGO)

W Widzewskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych wszystkie robotnice zaciągnęły Warty Pokoju. Wybitne przodownice pracy, jak Czesława Banaśkiewicz (271 proc. normy), Maria Blewąska (230 proc.), Maria Perek (229 proc.), Maria Pryczek (174 proc.), Franciszka Knebler (170 proc.) i Wincentyna Radwan (157 proc.) jeszcze bardziej podnosząc wydajność pracy, osiągnęły znaczne przekroczenie dotychczasowych norm.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Szymańskiego robotnice, które dotychczas tylko z trudem wykonywały swą normę, obecnie dzięki zaciągnięciu Wart Pokoju, znacznie je przekroczyły. Tak np. Helena Zagozda podwyższyła wykonanie swojej normy z 98,3 proc. do 106,4 proc.

W ZPB im. Dzierżyńskiego poważne osiągnięcia uzyskały robotnice wykończalni, m. in. Genowefa Alarkiewicz osiągająca dotychczas 259 proc. normy, uzyskuje obecnie 263,7 proc.

Według dotychczasowych sprawozdań przeszło 80.000 łódzkich robotnic zaciągnęło Warty Pokoju, przynosząc realizacją podjętych zobowiązań wielomilionowe oszczędności naszej gospodarce. (bg)

Setki tysięcy złotych oszczędności i ponadplanową produkcję dały Warty Pokoju

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. BYDGOSKIEGO)

Robotnicy bydgoskich fabryk i zakładów przemysłowych meldują o wykonaniu podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zobowiązań produkcyjnych:

Kolejarze grudziądzkiej parowozowni w dn. 19 bm. wykonali z nadwyżką zobowiązanie, polegające na zaoszczędzeniu materiałów pędnych i smarów. Ogólna wartość oszczędności wynosi 270 tys. zł.

Załoga Papierni Nr 2 zameldowała na masówce o wykonaniu zobowiązań. W zakładzie tym około 400 robotników zaciągnęło Warty Pokoju i w ciągu kilku dni wyprodukowali oni 69 ton papieru ponad plan.

Pracownicy Włocławskich Zakładów Techniczno - Naukowych zameldowali w dniu 20 bm. o wykonaniu stołu operacyjnego, który zostanie przesłany w darze jednemu ze szpitali w bohaterskiej Korei.

Ogólna wartość zrealizowanych już zobowiązań produkcyjnych pracowników Bydgoskich Warsztatów Kolejowych wynosi 79.324.028 zł. (s.b.)

Rosną „sady pokoju"

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. LUBELSKIEGO)

Obrady Kongresu dobiegają końca, lecz tempo pracy na Wartach Pokoju stale się wzmaga.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych na Lubelszczyźnie powstają wspólne sady, które nazwano sadami pokoju. Tak np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Hołobnie (powiat włodawski) już założyli swój sad i zakończyli całkowicie orki jesienne, wykonując tym zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu.

615 drzewek owocowych na obszarze 5 ha zasadziła w okresie trwania Kongresu spółdzielnia produkcyjna w Dębach (powiat Tomaszów) i taką samą ilość — Łazowa oraz Rusiły.

Spółdzielnia produkcyjna im. Tadeusza Kościuszki w Tarnogordzie (pow. Biłgoraj) kończy dziś orkę jesienną. Cała gromada Tarnowola buduje wspólnie drogę Józefów — Osuchy, chcąc ją całkowicie ukończyć do 25 bm.

Nieprzerwanie zjeżdżają się do punktów skupu zboża wyładowane wozy.

Państwowe Zakłady Zbożowe, oceniając dotychczasowe wyniki skupu, orzekły, że dzięki „dniom zbożowym" dla uczczenia Kongresu — plan skupu na listopad w woj. lubelskim będzie znacznie przekroczony.

*

Cała uwaga społeczeństwa Lubelszczyzny skupiona jest wokół obrad Kongresu. Aby wypowiedzi delegatów mogły dotrzeć wszędzie — grupy propagandzistów pomagają w kolportażu prasy, organizują wspólne słuchanie radia itp. M. in. grono nauczycieli szkoły podstawowej w Biłgoraju opracowuje codziennie dla uczniów sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu; pracownica sklepu GSCh w Markuszowie, Helena Maras kolportuje prasę wśród chłopów nie posiadających radia.

*

W dalszym ciągu do prezydium Kongresu płyną listy od młodzieży, której dzieciństwo zatruła wojna.

„W czasie ostatniej wojny — pisze do Kongresu Zygmuś Wójcik, uczeń IV klasy szkoły podstawowej w Lubartowie — zginął mój tatuś i dwóch braci. Cieszę się, że tylu ludzi z całego świata radzi w Warszawie, aby nie było więcej sierot i aby moja mamusia wraz ze mną mogła spokojnie żyć, a ja żebym mógł w spokoju uczyć się i pracować dla Polski socjalistycznej".

Młodzież wie — za kim stoi siła.

Uczniowie z Krasnegostawu piszą: „Niech wyraz „wojna" zginie na wieki z historii. Za miłującymi pokój pójdzie cały roboczy naród, a za zdrajcami kto pójdzie? Garstka, która żyje z wyzysku i ludzkiej krwi. Na nic nie przyda się im się bomba atomowa, nic nie pomoże armia zachodnio - niemiecka, nic nie zdziałają dolary, wyciśnięte z ludzkiej krwi i potu.

Zwracamy się do młodzieży krajów kapitalistycznych, aby wzięła masowy udział w walce o pokój". (ar)

Krzepnie sojusz robotniczo-chłopski

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. ZIELONOGORSKIEGO)

W dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Załoga PZB nr 12 Iławie wykonała plan roczny. Pracownicy PZGS Głogów, do dnia 18 bm. wykonali plan skupu ziemniaków dla świata pracy, przekraczając zobowiązanie o 18 proc. Cegielnia nr 1 w Jasieńcu wykonała plan roczny. Gromady Żarki Małe, Bożenów, Konin Zagański w terminie odstawiły nadwyżki zboża. Gromada Brzeg Głogowski zobowiązała się obsiać 40 hektarów doświadczalnego poletka.

Na wiecu w gromadzie Klucze pow. Głogów, Michał Kamiński powiedział:

„Krzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego, ziemy podnosić wydajność naszych pól". Małorolny chłop Kachowski mówił: „W walce o pokój sojusz robotniczo-chłopski jeszcze bardziej się umocni".

Mieszkańcy gromady Jamno, pow. Sulencin, wysłali na ręce delegatów koreańskich list, w którym m. in. czytamy:

„My, którzy przeżyliśmy ciężkie lata okupacji hitlerowskiej, wiemy jak droga jest wolność. Wierzymy gorąco, że bliski jest dzień, kiedy nad Waszą męczeńską ojczyzną również zabłyśnie jutrzenka wolności i pokoju".

Tkaczka Maria Fajkowska, młodzieżowa przodownica pracy „Polskiej Wełny" w Zielonej Górze, zaciągając Wartę Pokoju zobowiązała się wykonać dodatkowo 200 m tkaniny.

„Dziś zameldowałam o wykonaniu swoich zobowiązań — oświadczyła Fajkowska w dn. 21 bm. — Cieszę się bardzo, że i ja swoją pracą przyczyniłam się do utrwalenia pokoju".

Pracownicy rozdzielni prenumeratury zakładowej PPK „Ruch" w Zielonej Górze postanowili do 20 bm. zdobyć nowych czytelników prasy radzieckiej. W określonym terminie zobowiązanie swoje wykonali w 110 proc. (Kas.)

Spółdzielnia „Kongresu Pokoju"

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. SZCZECIŃSKIEGO)

Dla zadokumentowania solidarności z masowym ruchem pokoju, z obradami Kongresu, chłop. wielu gromad woj. szczecińskiego przyspieszają zakładanie spółdzielni produkcyjnych.

W pow. Gryfice spółdzielnię produkcyjną III typu zorganizowali chłopi z gromady Rybakardy nadając jej nazwę „Spółdzielnia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju". Nową spółdzielnię produkcyjną założyło również 36 chłopów z gromady Poniatów i Dolice.

Z całego powiatu napływają nadal meldunki o pomyślnej realizacji podjętych zobowiązań. Robotnicy Fabryki Filców w Dębnie pełniąc Warty Pokoju wykonują średnio 140 proc. normy.

Piekarnia spółdzielni „Jedność" w Barlinku podniosła wydajność o 20 proc., a cukiernia — o 25 proc

W pow. starogardzkim na Wartach Pokoju stanęli robotnicy 6 zakładów pracy, 22 PGR oraz chłopi 22 gromad wiejskich i 6 spółdzielni produkcyjnych.

Rolnicy w pow. pyrzyckim z Wierzbina postanowili dla uczczenia Kongresu Pokoju ukończyć omłoty do dnia 25 grudnia.

Pracownicy Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lipianach zobowiązali się wykonać roczny plan produkcyjny do 23 listopada. (ws)

Warty Pokoju na pełnym morzu

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. GDAŃSKIEGO)

Ponad 360 tys. mieszkańców miast, miasteczek i gromad wiejskich woj. gdańskiego manifestowało w ub. niedzielę na cześć pokoju.

ELBLĄG. — Przodownik pracy Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego tow. J. Koperski złożył na masówce sprawozdanie z realizacji swych zobowiązań produkcyjnych na cześć Kongresu, których wartość wyniosła 497 zł.

TCZEW. — Załoga Pomorskiej Fabryki Gazomierzy w Tczewie melduje, że zaciągnęła Warty Pokoju we wszystkich działach, dzięki czemu podniosło się wykonanie norm od 5 do 25 proc., zarówno indywidualnych jak zespołowych. I tak tow. Bernard Lipka z działu mechanicznego podniósł wydajność pracy z 260 proc. na 280 proc., a tow. Bolesław Kozik z 188 na 198 proc. W dziale pras tow. Helena Licówna — ze 169 na 184 proc. normy.

24 zobowiązania brygadowe oraz wielka ilość indywidualnych, złożonych przez kolejarzy Warsztatów Głównych w Gdańsku, dadzą około 100 tys. zł oszczędności.

Pracownicy prezydium WRN zobowiązali się wykonać w czasie trwania Kongresu dodatkowe prace wartości 77 tysięcy zł. (i. k.)

GDAŃSK. — Marynarze, znajdujący się w podróżach dalekomorskich również przyłączyli się do pracy, którą tętni cały nasz kraj, na cześć pokoju. A oto co pisze o Wartach Pokoju na s/s „Hel" Kazimierz Kochmański, redaktor gazetki pokładowej.

„O brutalnych szykanach rządu angielskiego uniemożliwiających obrady Kongresu Pokoju w Sheffield dowiedzieliśmy się w Kopenhadze. Już nazajutrz wieczorem, z inicjatywy naszej organizacji partyjnej odbyła się uroczysta masówka załogi, na której postanowiliśmy gremialnie rozpocząć gruntowną konserwację statku już w drodze powrotnej do Gdyni, aby skrócić czas postoju w porcie.

15 listopada, w przeddzień obrad Kongresu, już od samego rana zawrzała praca.

Pogoda była sztormowa — wysoka fala, mgła.

Przy takiej pogodzie, na rozkołysanym małym statku przeprowadzić malowanie „Baumów" i konserwacje 7 łańcuchów topenantowych, to nie lada sztuka. Tow. Chabinka, I oficer, zwijał się jednak żwawo, przy pomocy Kochmańskiego — asystenta.

Tow. Gronert, który na masówce zobowiązał się pomalować jeden maszt, porwany ogólnym entuzjazmem przy pomocy tow. Wójcickiego pomalował wszystkie maszty.

Już w pierwszym dniu pełnienia Warty Pokoju na s/s „Hel" gotowe były 2 maszty i 2 kolumny, zakonserwowane 3 łańcuchy, pomalowana rufa nadbudówki, wyszorowany pokład. Kiedy pojechaliśmy do Gdyni 80 proc. prac konserwacyjnych było zakończonych.

Nasz czyn kongresowy w postaci 770 roboczo-godzin dał w sumie 4 tys. zł oszczędności.

S/s „Hel" wykonał już roczny plan rejsów (15 rejsów) i obecnie wykonuje zobowiązanie przejechania do końca roku 25 rejsów. Konserwacja statku podczas podróży przyśpieszyła realizację poprzedniego zobowiązania — wykonania planu rejsów naszego statku pływającego w służbie pokoju".

Podobne zobowiązania podjęły i wykonują również załogi innych statków polskiej floty: s/s „Bytom", „Tobruk", „Wieluń" i inne. (ms)

Mili goście w Domu Kultury na Żoliborzu

Spotkanie delegatek na Kongres z członkiniami Ligi Kobiet

Wielka sala Domu Kultury na Żoliborzu rozbłysła światłem wielu lamp. Orkiestra gra polonezа.

Burzą oklasków witają kobiety polskie, aktywistki Warszawskiej Ligi Kobiet, przybyłe na urządzone przez nie przyjęcie, delegatki na II Kongres Pokoju.

Wśród delegatek znajdują się czołowe przywódczynie światowej armii obrońców pokoju. Jest matka słynnej Zoji Kosmodemiańskiej — Lubow Kosmodemiańska i przedstawicielka bohaterskich kobiet koreańskich Pak Den-ai. Jest wybitna rewolucjonistka Marie Waillant Couturier, Anna Seghers wielka pisarka demokratycznych Niemiec, Eleanor Burns, delegatka komunistycznej partii Anglii. Jest Avra Partsaligond — partyzantka grecka i Vass Ivonne przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich, która jako 13-letnie dziecko, pod reakcyjnymi rządami obszarników i kapitalistów, musiała już iść do fabryki.

Powitaniom serdecznym nie ma końca. Czeszki — Włoszki — Dunki — Chinki ściskają braterskie dłonie.

Wielka jest siła pokoju. W jednej, wielkiej armii kroczą obok siebie: Chinka Lu Tsu-i, mieszkanka Algeru — Aicha Daliley, murzynka Jackie Clack, pisarka z Damaszku Falak Tarazi.

— Takiej siły, jak siła ludzi zjednoczonych w walce o pokój nie znał jeszcze świat — mówi pani Lapierre.

Kobiety przybyłe z różnych krajów, a szczególnie te w których ojczyźnie wolność jest tylko dla ludzi pragnących rozpoczęcia nowej wojny, kobiety z tych krajów są wzruszone. Mogą mówić śmiało i głośno o pokoju w wolnej Polsce, wśród wolnego narodu.

Uroczysty pełen wzruszenia nastrój wzmaga się, gdy delegatki węgierskie w imieniu demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich ofiarowują Zarządowi Głównemu LK pięknie haftowany proporczyk.

W serdecznej atmosferze mijają godziny na przyjęciu zorganizowanym przez Warszawską Ligę Kobiet. Kobiety wymieniają między sobą pamiątki, znaczki, chusteczki.

Oto chwyciły się za ręce Czeszka i Szkotka. Tańczą ludowy taniec szkocki. Dołączają się do nich skośnookie Chinki i ciemnowłose Belgijki.

Spacerują pod rękę Polki i Francuzki. Już są dobrymi znajomymi. Choć rząd pani Lapierre robi wszystko, żeby zniszczyć tę przyjaźń — to idea pokoju nie zna granic ani zakazów.

— Jest nas dużo, dużo ludzi pragnących pokoju. Dużo matek, dla których spokojna przyszłość ich dzieci jest najważniejszą sprawą — mówi śniadoskóra Arabka.

I wszystkie kobiety, które się tu dziś spotkały, tak jak ona, nieugięcie wyrażają swoją wolę pokoju, pragną aby każdy człowiek mógł z ufnością patrzeć w przyszłość, budować szczęśliwe jutro dla swych dzieci. (sz)

Odzieżowcy i włókniarze, delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w gościnie u polskich towarzyszy

20 bm. Związek Zawodowy Odzieżowców i Związek Zawodowy Włókniarzy urządziły spotkanie z delegatami na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy albo pracują w przemyśle włókienniczym czy odzieżowym, albo też są aktywistami związków zawodowych tej branży.

Spotkanie nastąpiło w Sali Kolumnowej CRZZ. Przybyli na nie: wiceprzewodniczący CRZZ i sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Burski, przewodniczący Zw. Zaw. Odzieżowców tow. Kowalski, przewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Krzywański oraz Budowniczy Polski Ludowej tow. W. Gościmińska. Na spotkanie przybyło kilkunastu delegatów z 12 państw. Wśród delegatów Zw. Radzieckiego poznajemy znanego racjonalizatora, włókniarza Czutkicha.

W rozmowach, delegaci z państw kapitalistycznych przedstawiali ciężkie warunki pracy, w jakich znajdują się włókniarze i odzieżowcy w tych państwach. Prosili również o niepublikowanie ich nazwisk, gdyż może to ściągnąć na nich dodatkowe prześladowania.

Delegat Hiszpanii opowiadał o walce podziemnych związków zawodowych o podstawowe prawa robotnicze, mimo ciągłych szykan i prześladowań ze strony dyktatury Franco.

Delegatka Hindustanu, szczególnie serdecznie dziękowała naszym związkowcom za pomoc, którą okazał polski świat pracy robotnikom i chłopom hinduskim.

Było to po raz pierwszy, kiedy Polacy przysłali pieniądze na zorganizowanie obrony na procesie chłopów, którzy urządzili powstanie w okolicach Bombaju.

Po raz drugi związkowcy polscy pomogli strajkującym robotnikom Bombaju w czasie długiego, bo trwającego 2 i pół miesiąca, strajku.

Polscy związkowcy zapoznawali delegatów z państw kapitalistycznych ze zdobyczami w zakresie racjonalizacji i metod pracy oraz osiągnięciami socjalnymi i zdrowotnymi.

Na zakończenie spotkania polscy związkowcy obdarowali swych gości pięknymi, różnokolorowymi chustkami, oraz znaczkami Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zawodowego Włókniarzy.

RADIO

CZWARTEK 23 LISTOPADA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.55.

5.55 Początek audycji; 5.58 Komunikat meteorologiczny; 6.10 Wszechnica Radiowa; 6.50 Polska pieśń masowa; 7.05 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Muzyka radziecka; 8.55 Wszechnica Radiowa; 9.15 Tańce różnych narodów; 9.35 Wieś tańczy i śpiewa; 9.50 „Węgiel" — odc. pow. Scribor - Rylskiego; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.20 Pieśni ludowe; 10.50 Informacje; 10.55 Aud. dla kl. III — IV; 11.15 Głazunow — muzyka baletowa; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Pieśni polskie; 12.30 Aud. dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Pogadanka naukowa; 16.30 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Prokofiew; 17.05 Pogadanka z cyklu: „Sylwetki działaczy postępu"; 17.20 Rezerwa; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Aud. dla młodzieży; 19.15 Aud. dla kobiet wiejskich; 19.30 Koncert pod dyr. Orzechowskiego; 20.55 „Opowieść o Beethovenie" — Czartkowskiego; 21.40 Wszechnica Radiowa; 22.00 Rezerwa; 22.30 Na dobranoc. 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.15 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji; 5.30 Koncert dla świata pracy; 5.50 Komunikat meteorologiczny; 6.15 Utwory kompozytorów radzieckich; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka. 8.05 Przetwa; 13.30 Aud. dla kl. III—IV; 13.50 Utwory na altówkę; 14.15 „Pamiętniki z okresu powstania listopadowego"; 14.30 Koncert dla szkół; 15.10 Muzyka, 15.20 Rezerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Zagadki muzyczne; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Rezerwa; 16.45 Różne zespoły wokalne; 17.00 Lekcja języka rosyjskiego; 17.20 Rezerwa; 18.15 Popularne utwory kompozytorów radzieckich; 18.30 Aud. literacka; 18.45 Piosenki radzieckie; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Muzyka ludowa; 19.45 Odpowiedzi fali 49; 19.55 Polska pieśń masowa; 20.45 Muzyka operowa; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 Rezerwa; 22.20 Koncert pod dyr. Cajmera; 23.10 Muzyka kameralna; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

3 grudnia — Narodowy Spis Powszechny

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 lipca 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 293) w dniu 3-go grudnia br. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzony będzie Narodowy Spis Powszechny.

Spis obejmie wszystkie osoby mieszkające i przebywające czasowo na terenie Polski w okresie przeprowadzania akcji spisowej tj. o północy z dnia 2-go na 3-go grudnia br. przy czym obowiązkowi spisu podlega każdy, bez względu na to czy w momencie spisu obecny będzie w miejscu zamieszkania czy też czasowo nieobecny.

Narodowy Spis Powszechny obejmuje: 1) Spis ludności z uwzględnieniem zawodu, 2) Spis zamieszkanych mieszkań, 3) Spis zamieszkanych nieruchomości, 4) Spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych, 5) Spis zwierząt gospodarskich (poza gospodarstwami rolnymi).

Spis przeprowadzany będzie na odpowiednich formularzach i wg. instrukcji wydanych przez Generalnego Komisarza Spisowego.

Komisarze Spisowi rozpoczną swe czynności wstępne w dniu 2 grudnia br. Odpowiedzi na pytania podane w formularzach powinny być ścisłe, wyczerpujące i zgodne z prawdą.

Szczegółowe przepisy dotyczące osób, które winny udzielać odpowiedzi na pytania zawarte w formularzach spisowych oraz spraw związanych z przeprowadzeniem akcji spisowej na terenie Warszawy, do wiadomości publicznej w obwieszczeniu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy.

Dalsze zakłady pracy stolicy rozpoczynają przedterminowo pracę według nowych norm

Coraz więcej załóg warszawskich fabryk przemysłu metalowego postanawia dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przejść jeszcze w bieżącym miesiącu, zamiast od 1.I.1951 r., na pracę wg nowych norm.

W dniu 21 bm. rozpoczęła pracę na nowych normach załoga Zakładów Wytwórczych Materiałów Teletechnicznych — T11.

Załoga Polskich Zakładów Optycznych postanowiła przejść na nowe normy w dniu 25 bm.

Osiągnięcia budownictwa w Sochaczewskim

Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Sochaczewie, działające dopiero od lipca br., może się już poszczycić poważnymi osiągnięciami. Przedsiębiorstwo prowadzi obecnie budowę obory i stajni w spółdzielni produkcyjnej Kozłów Biskupi. W Andrzejowie Duranowskim oddano już do użytku oborę na 50 szt. bydła a do 15 grudnia zostaną oddane do użytku 2 domy mieszkalne.

W spółdzielni produkcyjnej Łazy przeprowadzono remonty obór, chlewni, stajni oraz magazynu zbożowego. Została już ukończona budowa szkoły w Kurdwanowie, która będzie oddana do użytku do 31 bm. W najbliższych dniach będzie ukończony magazy materiałów pędnych dla POM w Teresinie.

W pracy wyróżniają się: cieśla Bolesław Nowak, który wyrabia 140 proc. normy, murarz Klemens Przybysz, który przy tynkowaniu szkoły w Kurdwanowie wykonuje 125 proc. normy a jednocześnie zajmuje się szkoleniem fachowym i wyuczył już fachu dwie osoby. (ik)

Siedleckie zakłady pracy meldują o przekroczeniu planu rocznego

Wiele zakładów pracy w Siedlcach wykonało przed terminem roczny plan produkcji pierwszego roku Planu 6-letniego, a niektóre znacznie go już przekroczyły.

Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji wykonał plan roczny już 1 listopada w 104,4 proc., rzeźnia — w 100 proc. Państwowe Warszawskie Zakłady Graficzne w 115 proc., Podlaska Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy wykonała roczny plan produkcji obuwia w 131 proc., a Dyrekcja Warszawskiego Rejonu Przemysłu Leśnego, łącznie z podległymi jej zakładami i tartakami — w 104 proc.

Najwcześniej plan

Bojownicy o pokój wszystkich krajów, wszystkich kontynentów

Sylwetki delegatów zagranicznych na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

My, ludzie sztuki — cenimy życie

Piękna, patriarchalna twarz, duże, czarne oczy, długa ta broda Władimira Dymitrowa zwracają powszechną uwagę delegatów na sali.

70-letni Władimir Dymitrow to jeden z najwybitniejszych malarzy bułgarskich. W bogatej, przeszło 50-letniej twórczości maluje on piękno wsi bułgarskiej, jej bogatej, urodzajnej ziemi.

Sędziwy malarz, to długoletni bojownik o pokój. Brał udział w Kongresie Wrocławskim i Paryskim i walkę o pokój uważa za naczelny postulat swej twórczości.

— My, ludzie sztuki — mówi Dymitrow — którzy widzimy życie nawet w martwych przedmiotach, jesteśmy szczególnie wrażliwi na wartość życia ludzkiego. Agresorzy amerykańscy chcą zniszczyć życie, kulturę, postęp. Chcą obrócić świat w bezludną pustynię.

Kongres nasz, reprezentujący narody całego świata, przyczyni się poważnie do unicestwienia szaleńczych planów pogrobowców Hitlera. Setki milionów ludzi, którzy podpisali Apel Sztokholmski, podpisami swoimi wyraziły nie tylko protest lecz surowe ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych.

Jestem przekonany, że środki i sposoby ocalenia pokoju, wskazane przez Kongres — będą skuteczne. (h.d.)

O pokój i wolność Madagaskaru — wyspy, która spłynęła krwią

„My, mieszkańcy Madagaskaru, przypieczętowaliśmy walkę o pokój własną krwią — mówi przedstawiciel Malgaszów Razakarivony. „W marcu 1947 roku, kolonizatorzy francuscy wymordowali z zimną premedytacją godną himmlerowskich oprawców, 80.000 mieszkańców naszej wyspy. Wiele tysięcy moich rodaków przebywa w więzieniach, a między nimi deputowani Zgromadzenia Narodowego, wobec których władze francuskie pogwałciły nietykalność poselską i podstawowe prawa ludzkie.

Zbiórka podpisów pod Apelem Sztokholmskim jest u nas faktycznie nielegalna. Prowadzimy ją jednak z całą energią pod hasłem walki o prawa ludzkie, o niezawisłość narodową. Madagaskar, „perła francuskiego imperium", jest skażona krwią dziesiątków tysięcy ludzi, których jedyną winą jest fakt, że pragną żyć jak ludzie".

Przedstawiciel Madagaskaru rozumie swój lud, bo wraz z nim cierpiał za sprawę niepodległości ojczyzny. „Akcja sztokholmska — powiedział p. Razakarivony — uświadomiła nam wszystkim naszą siłę. Widzimy, że nasz naród, gnębiony przez imperializm francuski, nie jest samotny.

Tunezyjczyk, który siedzi obok mnie przy stole, mieszkaniec Burmy, z którym rozmawiam na Kongresie, delegat Francji, który przemawia i w moim imieniu — to wszystko przedstawiciele narodów, którzy walczą o tę samą sprawę. Szczególnie cieszy nas fakt, że prezydium Kongresu przyjęło propozycję delegacji algerskiej w sprawie wpisania na porządek obrad kwestii ludów kolonialnych. Cały nasz naród oddany jest sercem i duszą wielkiej sprawie, o którą walczymy w tej sali".

Delegat Madagaskaru jest czynnym bojownikiem o pokój od wielu lat. Brał udział w Kongresie Paryskim jako przedstawiciel swego narodu, a jego działalność, wymierzona przeciwko imperializmowi francuskiemu powodowała wielokrotne represje i szykany policji. „Ale prześladowania naszego narodu — kończy p. Razakariony — jeszcze bardziej potęgują naszą wolę walki o pokój. O pokój i niezawisłość dla naszego narodu i wszystkich narodów świata".

Idei nie złamią ani więzienia ani czołgi, ani samoloty

Przy kiosku z różnojęzycznymi gazetami stoi starszy pan z bródką i zawzięcie maluje sprzedawczynię — młodą ZMP-ówkę. Camillo Pasquali jest z zawodu adwokatem, ale z zamiłowaniem pisze wiersze i maluje. Jako burmistrz miasta Novara, we Włoszech, wybrany z ramienia Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pasquali bierze od dawna czynny udział w ruchu obrońców pokoju w swym kraju.

„Z prawdziwą radością wysłuchałem propozycji Fadiejewa i Erenburga — mówi Pasquali. — Szczególnie uderzyła mnie ta część jego mowy, w której stwierdził, że idei nie można narzucić samolotami i czołgami, że dwa systemy mogą i powinny żyć ze sobą w zgodzie". Wprowadzenie w czyn zarówno propozycji Fadiejewa w sprawie redukcji zbrojeń, jak i projektu Erenburga, dotyczącego zakazu propagandy wojennej umożliwiłoby stworzenie klimatu zaufania, którego nam tak potrzeba."

Pasquali niejednokrotnie był prześladowany za swe przekonania polityczne — jest on członkiem Włoskiej Partii Socjalistycznej od 15 lat. — Dwa razy wtrącono go do więzienia — raz za czasów faszystowskich, drugi raz w okresie okupacji niemieckiej. „Ale więzienia tak samo nie mogą złamać idei, jak czołgi i samoloty — mówi p. Pasquali. — Pokazaliśmy to w walce partyzanckiej z okupantami niemieckimi i faszystami włoskimi, pokażemy to i obecnie w walce o pokój".

Nasz rozmówca jest po raz pierwszy nie tylko w Polsce, ale w ogóle za granicą. „Kongres w Warszawie — mówi — jest dla mnie równie wielkim przeżyciem, jak i sama Warszawa, jak jej cierpienia i jej wspaniała odbudowa."

Służyć pokojowi to święty obowiązek każdego katolika

Specjalnością prof. Alfreda Lüdke z München jest historia sztuki. Jest on działaczem katolickim oraz honorowym Kanclerzem „Ligi Uniwersalnej Katolików dla walki o pokój świata, braterstwo ludów i sprawiedliwość".

Profesorowi Lüdke rząd Attlee odmówił prawa wjazdu do Sheffield.

„Ja wiem, że naród angielski jest odmiennego zdania — stwierdza prof. Lüdke. — Rząd angielski działa wbrew woli uczciwych katolików.

Uważamy, że propozycje pokojowe wniesione tu na Kongresie, są do przyjęcia dla każdego katolika.

Służyć sprawie pokoju, to nie tylko nasze prawo, ale nasz święty obowiązek.

Zdarzyło się na Kongresie, że ktoś próbował wypaczyć ideę ruchu obrońców pokoju — był to pan Rogge. Mówił on jak agent dolara. A wiadomo, że dolarem posługują się siły wrogie ludzkości, siły, które my, i wy nazywamy szatańskimi.

Mówię te słowa z całym przeświadczeniem o słuszności sprawy obrony pokoju. Za czasów hitlerowskich oświadczyłem Reichsführerowi Himmlerowi, że nigdy nie będę nazistą. Niech teraz nasz Landes Kommissar Szuster wie, że nigdy nie będę amerykańskim „demokratą". (C.K.)

Wywalczymy prawo do spokojnego snu naszych dzieci

Indonezyjczyk pan Tsoa Sik Yen jest lekarzem. Był w drodze do Sheffield, gdy dowiedział się o faszystowskich próbach storpedowania Kongresu przez rząd Attlee.

Cieszy się niezmiernie, że jest w Warszawie. Nareszcie może się na własne oczy przekonać o kłamstwie na temat żelaznej kurtyny, kłamstwie, którym zachodnia propaganda oszukuje narody.

— Mówiono nam o terrorze i prześladowaniach jakie czekają ludzi, którzy odważą się na opozycję na Kongresie. I oto — mówił pan Rogge, mówił jak mówić tylko może agent zbrodniarza Tito — a nikt przecież mu tego nie zabronił.

To co widzę — to wspaniała wola twórczej, pokojowej pracy i odbudowy waszego zniszczonego przez wojnę kraju.

Wierzę, że propozycje pokojowe, jakie padły na Kongresie, otrzeźwią szaleńców podżegających do wojny. Wierzę, że wywalczymy prawo do spokojnej pracy naszych i waszych fabryk, spokojnego snu naszych i waszych dzieci i zacisznej piękności naszych i waszych ogrodów. (C.K.)

Przybyliśmy z dalekiego Pakistanu by dać wyraz swej woli walki o pokój

Uśmiechnięty, kędzierzawy młodzieniec, notujący zapamiętale przy stole z napisem „Pakistan" — to młody student Maqbul Ahmad, członek delegacji pakistańskiej. „Przybyliśmy jako reprezentanci ludu pakistańskiego, który, tak, jak wszystkie narody, tu reprezentowane pragnie i walczy o pokój — mówi Ahmad. — Od czasu interwencji USA, wymierzonej przeciwko ludowi koreańskiemu, ruch pokoju rozszerzył się poważnie. Pomimo ostrych represji, powstało u nas 13 komitetów pokoju. Jest to liczba poważna, jeżeli zważyć, że większość naszych mieszkańców to chłopi, którym wielcy obszarnicy nie pozwalają pod surowymi karami na branie udziału w jakimkolwiek ruchu postępowym. Zebraliśmy dotychczas ponad 100.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim, a liczba ta ciągle rośnie".

„Ciężkie jest życie ludu pakistańskiego — dorzuca kierownik delegacji Munibur Rahman — ale tym większa jest wola walki o wyzwolenie społeczne. Gdy wrócimy do Pakistanu, opowiemy wszystkim o tym, jak wasz kraj, budując nowe życie, wznosi wraz z innymi narodami wielki gmach pokoju."

Wasze pokojowe budownictwo dodaje bodźca naszej walce

Gabriel Bracho, członek delegacji wenezuelskiej jest malarzem, znanym w całej Ameryce Południowej. Ten 35-letni artysta, żywy, pełen temperamentu i pasji, wiąże swą sztukę jak najściślej z życiem swego kraju. „Bracho poświęcił swą twórczość tej biednej ziemi, którą ukochał całym sercem" — stwierdza znany krytyk boliwijski, Andres Sabela.

„Tej ziemi i tym biednym ludziom, pragnę służyć całe życie — mówi nam Gabriel Bracho, a oczy jego zapalają się ciepłym blaskiem. — Cała moja twórczość ma na celu demaskowanie imperializmu, który w naszym kraju przybiera szczególnie ostrą formę. Ta walka z imperializmem, łączy się jak najściślej z walką o pokój. Pragnę, by każdy mój obraz był oskarżeniem systemu, w którym żyję."

„Wasze pokojowe budownictwo, i wasze wspaniałe osiągnięcia — mówi p. Bracho — dodają nam bodźca w walce o to, byśmy i my mogli żyć i rozwijać się w warunkach pokoju."

Kongresowe spotkania

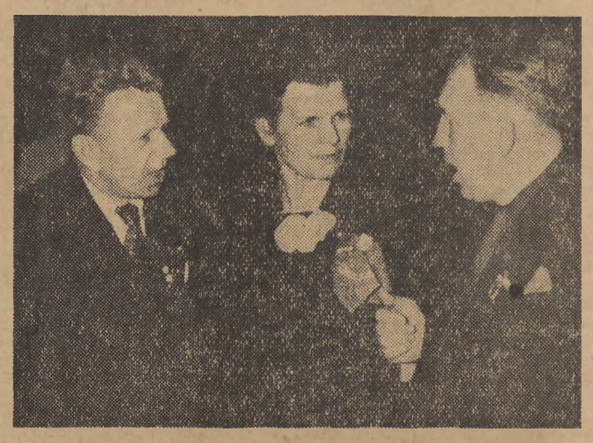

W kuluarach Kongresu spotkali się w czasie przerwy w obradach delegaci na Kongres — wybitni przodownicy pracy. Na zdjęciu od lewej: Mikołaj Rossyjski — stachanowiec i racjonalizator, starszy majster moskiewskiej fabryki „Kalibr", Wanda Gościmińska — włókniarka z Łodzi, odznaczona orderem „Budowniczy Polski Ludowej" i Aleksander Czutkich — inicjator współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji w ZSRR, włókniarz z Krasnochłmskiego Kombinatu.

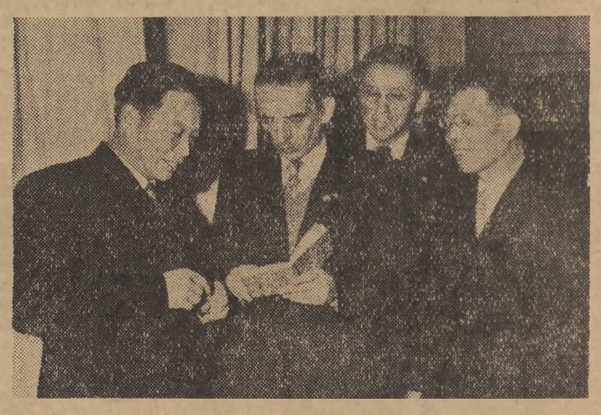

Delegaci naukowcy rozmawiają w czasie przerwy w obradach Kongresu. Na zdjęciu od lewej: prof. Akademii Nauk w Pekinie dr Tsien San-tsiang, prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr Stanisław Mazur, prof. Uniwersytetu w Pekinie — Ohu Pei-juan i prof. Akademii Nauk w Pekinie — Ny Tsi-że.

Foto AR

Z sali obrad Kongresu

Delegacja brazylijska na sali kongresowej.

Foto WAF

Delegaci czechosłowaccy na sali obrad Kongresu.

Foto WAF

Nie zawiedziemy nadziei — zwyciężymy

Li Tai-dżun

Literat koreański, delegat na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

„Dziś 38 równoleżnik — jutro Phenjan!" Oto hasła na ścianach budynków, gdzie stacjonowały wojska lisynmanowskie. Z dokumentów, które dostały się do rąk wojsk ludowych, z oświadczenia b. ministra spraw wewnętrznych rządu lisynmanowskiego — Kim hio-sika wynika jasno, że napad na Koreę Północną przygotowywany był od dłuższego czasu i nastąpić miał w lipcu 1949 roku. Agresja odbyła się jednak z 9-miesięcznym opóźnieniem. Czemu tak się stało? Opóźnienie ataku na Koreę Północną spowodowane zostało zdecydowaną postawą ludu koreańskiego, który przeciwstawiał się zdradzieckiej polityce lisynmanowskiej.

Rząd Li Syn-mana dobrze zapamiętał powstanie październikowe, które wybuchło w Korei Południowej w roku 1946, powstanie skierowane przeciwko okupantowi amerykańskiemu. Od owego czasu wzmogła się aktywna działalność grup partyzanckich, które działały na terenie całej Korei Południowej, zwłaszcza zaś dali się we znaki rządowi Li Syn-mana partyzanci działający na wyspie Dze Dżu-do. Ludność Korei Południowej ofiarnie wspierała partyzantów walczących zarówno przeciwko imperialistom amerykańskim, jak i ich sługusom — zdrajcom narodu koreańskiego — Li Synmanowi i jego klice.

Przytoczę jeden z wielu przykładów świadczących o stosunku ludności Korei Południowej do wyzwoleńczego ruchu partyzanckiego. W mieście Jan-jan, w prowincji Kienszań 32 chłopów nakarmiło większą grupę partyzantów, zaopatrzyło ich w żywność i przeprowadziło przez zaśnieżone góry. Okupant amerykański i policja lisynmanowska próbowała zmusić owych 32 chłopów do ujawnienia gdzie ukrywają się partyzanci. Grożono im rozstrzelaniem, torturowano. 32 chłopów - bohaterów rozstrzelano w oczach ich rodzin. Żaden jednak nie zdradził.

*

Latem roku bieżącego po druzgocącym odparciu przez wojska ludowe napadu lisynmanowskiego na Koreę Północną, maszerowałem wraz z wojskiem ludowym daleko na południe aż do miasta Tajdżon.

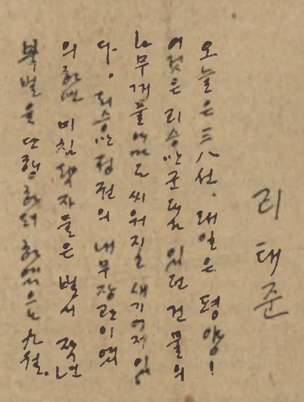

Nazwisko autora i pierwsze zdania artykułu napisanego w języku koreańskim.

Już parę kilometrów na południe od 38 równoleżnika widać było wokół barbarzyńskie metody walki stosowane przez cofające się w panice wojska lisynmanowskie. Z rozkazu Li Syn-mana i jego amerykańskich doradców podpalono miasta, wioski, a zwłaszcza łuszczarnie ryżu. Zamierzano w ten sposób wygłodzić ludność, utrudnić chłopom otrzymywanie podstawowego produktu odżywiania Korei — ryżu. Zbrodniarze nie tylko podpalali domy, niszczyli pokarm, ale zatruwali żywność i studnie. Na drzewach owocowych zawieszano granaty owinięte w papier, które imitowały owoce zawijane w papier przez ogrodników koreańskich. Zerwanie rzekomego owocu powodowało natychmiastowy wybuch granatu i śmierć.

W Korei, która jest terenem górzystym, znajduje się olbrzymia ilość mostów. Uciekające oddziały lisynmanowskie, a później zbrodniarze amerykańscy wysadzali je w powietrze, by utrudnić przeprawę wojsk ludowych.

Zawiedli się jednak Li Synman i jego amerykańscy protektorzy, licząc na utrudnienie posuwania się wojsk ludowych. Armii ludowej pośpieszyła z pomocą cała ludność Korei Południowej. Chłopi pomimo braku łuszczarni, łuskali ryż jak ludzie pierwotni i dostarczali go na front dla wyżywienia swego wojska. Widziałem robotników i chłopów, kobiety i młodzież — wszyscy z pełnym poświęceniem pomagali wojskom ludowym w ich walce przeciwko wrogom narodu. Wysadzony przez lisynmanowskie oddziały most na rzece Han, seulscy robotnicy kolejowi pod ciągłym obstrzałem wroga, odbudowali w ciągu 48 godzin. Pełna poświęcenia praca robotników umożliwiła szybkie przerzucenie tanków armii ludowej.

W ciemne noce koreańskie, najdrobniejsze światełko mogło zdradzić wrogowi naszą obecność. Samochody z bronią i amunicją przeznaczoną dla frontu nie mogły nocą posuwać się bez świateł. I oto chłopi Korei Południowej, demonstrując swe uczucia głębokiej sympatii dla armii ludowej, poustawiali się w białych strojach po obu stronach szosy długości 40 kilometrów, znacząc bielą swych ubrań drogę i umożliwiając w ten sposób samochodom przejazd w ciemnościach.

Ludność na terenach wyzwolonych przez wojska ludowe, pomimo nieustannego bombardowania przez amerykańskich piratów powietrznych, budowała mosty nawet w ciągu dnia, by umożliwić jak najszybsze przerzucenie wojsk i broni. Każdy odbudowany most przesiąknięty jest krwią bohaterskiej ludności koreańskiej, która ramię w ramię z wojskiem ludowym walczyła o przepędzenie wroga. 25 sierpnia w małej mieścinie Kwangiri w szpitalu polowym spotkałem żołnierza nazwiskiem Kim Du-sen, który mimo iż był ciężko ranny domagał się natychmiastowego odesłania go na front.

Zapytałem żołnierza czy nie lepiej poczekać na wyzdrowienie, zapytałem czemu się tak niecierpliwi.

Odpowiedział mi ze łzami w oczach:

— Lud krwią swą przypłaca każdy zdobyty kilometr naszej ziemi, każdy odbudowany most, a ja mam tu leżeć w szpitalu!

*

Naród koreański nigdy w swej wielowiekowej historii nie napadał na żadne państwo. Nie atakował również i granic USA. Jesteśmy ofiarą zbrodniczej napaści amerykańskiej i walczyć będziemy wszystkimi siłami. Przed 400 laty Japonia próbowała zawładnąć Koreą. Lud koreański po siedmiu latach krwawych walk przepędził samurajów z naszej ojczystej ziemi. 36 lat temu Japonia ponownie zdeptała ziemię koreańską. Nie zaniechaliśmy walki. I wolę narodu koreańskiego i siłę naszą odczuł okupant japoński w dniu 1 marca 1919 roku, kiedy to do walki stanął cały lud naszego półwyspu.

*

Byłem w oddziałach żołnierskich odciętych na południu przez bandy Mac Arthura. Przedzierałem się na północ w nocy i w dzień. Przeszedłem piechotą do 600 km. Widziałem na własne oczy barbarzyństwo żołnierzy imperialistycznych, używających skradziony sztandar ONZ. Widziałem płonące miasta, niemal całkowicie zniszczone. Opowiadano mi o bestialskim znęcaniu się band lisynmanowskich i amerykańskich nad bezbronną ludnością koreańską. Widziałem groby, na których poruszała się jeszcze ziemia. Do wielkich dołów powrzucano żywcem mężczyzn i kobiety, starców i dzieci podejrzanych o sympatię dla wojska ludowego. Widziałem ludzi, których bandyci imperialistyczni wykłuli oczy, poodcinali uszy. Widziałem zmasakrowane ciała kobiet i dzieci. Widziałem mych braci-Koreańczyków wiszących na gałęziach drzew po obu stronach dróg rozległej Korei. Żadne pióro nie odtworzy okropności jakie przeżywa zdeptana butem najeźdźcy amerykańskiego ludność koreańska.

A jednak w nocy i w dzień z wiarą w zwycięstwo naszej sprawy ukrywali i żywili mnie chłopi i robotnicy na tych 600 przebytych piechotą kilometrach. Z wiarą w nasze zwycięstwo żegnali przeprowadzając znanymi im drogami, zarówno mnie jak i wielu innych partyzantów, umożliwiając w ten sposób dostanie się z powrotem do naszych wojsk.

Dziś każdy kamień, każdy przesiąknięty krwią metr ziemi koreańskiej dyszy nienawiścią do agresorów amerykańskich — burzycieli naszego życia.

*

Naród koreański jest narodem, który pragnie pokoju. 13 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, z których przeszło połowę zebrano na terenie Korei Południowej, są tego dobitnym dowodem. Walka, którą teraz prowadzimy jest walką o wolność naszej ojczyzny. Wokół bohatera narodowego gen. Kim Ir-sena stanął cały lud koreański, który nigdy nie ugnie się przed żadnym wrogiem. Ruch wyzwoleńczy jest w Korei niezwyciężony — wyrasta bowiem z siły samego narodu.

Wiemy, że w tej walce nie jesteśmy samotni, że wspierają nas wszystkie ludy miłujące pokój i w tej liczbie bohaterski naród polski, naród, który wydał popularnego i w Korei generała Waltera-Świerczewskiego. Głęboko jesteśmy wdzięczni ludowi polskiemu za pomoc materialną okazaną ofiarom barbarzyńskich nalotów amerykańskich w Korei. Głęboko wdzięczni jesteśmy za wsparcie moralne, które odczuliśmy od pierwszej chwili, a zwłaszcza w czasie Kongresu Pokoju w Warszawie.

Wzruszająca manifestacja na cześć walczącej Korei urządzona na Kongresie po przemówieniu naszej delegatki Pak Den-ai, jeszcze raz przekonała nas, że wszyscy uczciwi ludzie na świecie życzą nam zwycięstwa. Nie zawiedziemy tych nadziei. W walce o niepodległość naszej ojczyzny, o umocnienie pokoju na całym świecie odniesiemy zwycięstwo, gdyż walczymy o słuszną i sprawiedliwą sprawę.

Aleksander Ścibor-Rylski

35)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

— Poradzę ci coś: przenieś się do Warszawy! — zadrwił majster w gumowych butach, który wylazł ze środka oranżowych murów.

— A wy nie możecie szybciej? Tak jak oni? Diabelstwo, jeszcze rok będę gnił w kurniku! — jęczał Karlik. Majster zaśmiał się z kpiną, ale powiedział litościwie:

— Idź chłopeczku do dom. Wybudujemy chałupę dla ciebie na gwiazdkę. A o te nowe metody niech cię łeb nie boli. Ma tu przyjechać jeden taki, instruktor, czy jak... Nauczy nas...

Na szosie Bracik popatrzył Karlikowi w oczy. Ładowacz niemrawo próbował się uśmiechnąć. Mrugał i żartował:

— No, czego, czego? Udajesz detektywa?

Jednak zanim doszli do kisnących w upale ginianek, powiedział:

— No, masz moją łapę. Załatwione. Ja chcę mieć szybciej chałupę, a kraj potrzebuje więcej węgla. Dobra, niech będzie zespół!

Potem zastrzegł się:

— Tylko nie rozpowiadaj, żeś mnie przekonał, ty gorylu! Za głupi jesteś na to!

4.

Walka o wykonanie planu była dla „Anny Weroniki" czymś w rodzaju wywoływacza, jaki stosuje się w laboratoriach fotograficznych. Pod jej wpływem trzytysięczna masa załogi, sprawiająca dotychczas wrażenie mniej więcej jednolite, zaczęła w oczach rozpadać się na warstwy i grupy, coraz jaskrawiej odcinające się od siebie. Z każdym dniem pogłębiały się różnice, dzielące robociarski aktyw od ponurych zapijaczonych bumelantów.

Na ścianach podszybia pojawiały się, bazgrane kredą napisy: „Juszczyk licho fedruje, pieron jasny!" W skrzynce pomysłów, poza tradycyjnymi niedopałkami, znajdowano prawie co dzień jakiś projekt: przełącznika podsadzkowego w kształcie trójniaka, rury z inżektorem do transportu żwiru, projekt wyrobu lamelek wiertniczych z drzewa, i wiele innych.

Górnicy z brygady instruktorskiej, zwolna przestawali być beznamiętnymi doradcami górników. Instruktaż, połączony z nieprzerwanym niszczeniem tradycyjnych błędów i burzeniem legend, stał się dla nich niemal sportem. Nie ustępowali. Nie dawali się przepędzić kpinkami i śmiechem zatwardziałych konserwatystów. Brali się do roboty w najgorszych przodkach, tłumaczyli cierpliwie: „Czemu wiertasz, barabo, wedle szablonu? O, tu, rypaj na skos przez łagę!"

Felek Dąbrowski, który uroczyście przysiągł kolegom, że bez ich pozwolenia nie tknie więcej kropli wódki, popisał się niezwykłym rekordem: pewnego majowego dnia w przypływie zapału, wykonał ze swym ładowaczem 300 procent normy.

Mielimąka chciał się z zazdrości powiesić.

Przodowy ósmej ściany z drugiej zmiany, Jerzy Łapok, zmusił wszystkich swoich wiertaczy do zakupienia rowerowych oliwiarek i smarowania maszyny po każdych pięciu otworach. Naczelny inżynier od „wierchu", sepleniący dziadek Pokrzywnicki podniósł wydajność swoich kompresorów o 2.000 metrów sześciennych. A korytarze niejednokrotnie grzmiały od wymyślań, którymi obrzucali się wozacze: „Podnieś tego szyniaka, marcho, kopiesz nogą cztery złotki!"

A równocześnie Migoń i Brzoza spotykali czasem spojrzenia pijane wprost z nienawiści. Dawni markieranci, którzy przedtem uchylali się tylko od roboty, teraz przeważnie zmieniali się w normalnych, pracowitych górników. Nie wszyscy jednak. Któreś nocy czterech mężczyzn w kapeluszach, ściągniętych na oczy, zatrzymało Migonia w bocznej ulicy i jeden zawarczał:

— Wyście Migoń?

Chwycili go za klapy. Jan kopnął najbliższego i wyrwał się z rąk napastników.

Kiedy indziej ktoś trzasnął cegłą w okno Kokota i ryknął przeciągle z ciemności:

— Nie szpanuj roboty, s. synu, bo pichnę nożem!

Kierownik finansowy Rymkiewicz spóźniał się, jakby celowo, z wypłatą forszusu i pensji. Każda premia szła do długotrwałej „akceptacji", z byle głupstwem sekretarka jechała do Zjednoczenia.

Brzoza przypomniał sobie, że Rymkiewicza przeniesiono do tej dziury z Wałbrzycha, gdzie zajmował wysokie stanowisko. Sprawdzono w Wałbrzychu: Rymkiewicz został w ten sposób ukarany za szerzone ukradkiem plotki antysemickie.

Kopalnia dzieliła się na dwa walczące obozy, a w tym wrogim obozie spotykali się wszyscy Krögerowie i Rymkiewicze.

Najwięcej sprzeczności można było zauważyć na „Waryńskim". Może dlatego, że ten szyb rozbudowywał się w szybszym tempie od reszty „Anny Weroniki". Tu padały największe rekordy i tu absencja zaczynała zanikać. Z drugiej strony tu najzjadliwiej panoszyła się wroga propaganda, podawana z ust do ust.

Migoń spotkawszy kiedyś przed remizą elektrowozów na dole młodziutkiego kierownika Szerszenia, poklepał go serdecznie po ramieniu i powiedział:

— Niech skisnę, jeśli was „Kościuszko" dogoni! Ależ ciągniecie!...

Szerszeń bawił się palcami, przykładał je do siebie i rozstawiał, pociągając nosem.

— No, chłopy fedrują, wiecie, to wszystko.

Migoń stuknął czekanem o spong i zapytał znienacka:

— Ja już mam dawno ochotę.. słuchajcie, no, Szerszeń, jacyście właściwie starzy, hy?

Inżynierowi pytanie to wyraźnie nie przypadło do gustu.

— A bo co? Źle coś robię?

— Kaj tam! Właśnie dobrze!

— No to wystarczy.

— Gadaj, chłopulku, nie bądź taki upchliwy.

— Jak się upieracie: dwadzieścia pięć.

Jana aż zatknęło.

— Beracie! Taki synek? Ee, Szerszeń, nie kręćcie.

Tamten do maszynisty:

— Co się tak grzebiecie, towarzyszu, z tą waszą taczką! Nam się śpieszy.

Mikroskopijna lokomotywa wyskoczyła z remizy.

Wyjrzał ze środka brodaty, opryszczony człowiek:

— Już, już, towarzyszu kierowniku!

W środku było miejsce tylko dla dwóch. Szerszeń siadł na przodzie elektrowozu, przylepiając się szczelnie do blachy. Głowę wtulił w ramiona, żeby czasem nie zawadzić o przewody elektryczne i podciągnął kolana w obawie, że stuknie o wąskie odrzwia tamy bezpieczeństwa. Czarne powietrze, przetykane lampami, zawyło nad nimi.

Maszynista przerzucił korbę na siódemkę, na ósemkę, wreszcie rwali na „bezpośrednim", ciskając przed siebie zachrypłe dźwięki sygnałów. Raz, czy dwa minęli mechaników z iskrami lampek w dłoniach, którzy przylgnęli do ściany.

Kierowca, żując „śliwkę" tytoniu ruchem starej krowy, skarżył się Migoniowi na ucho:

— Kierownik mnie skrzyczał, piernika... Pierwszy raz w tym roku! Eh, źle, ludzie będą mnie palcami wytykać.

(C. d. n.)